Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 22 Października 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 242 (1587)

Polityka atletów i polityka rozsądku.

Wiedeń, 11 października 1929 r.

Rozpatrzenie projektów noweli do austrjackiej ustawy konstytucyjnej przez przedstawicieli rządu i trzech stronnictw rządowych uległo zwłoce, wobec czego przedłożenie rządowego projektu Radzie Narodowej nie mogło nastąpić w przewidzianym terminie. Być może, iż przyczyny tego opóźnienia szukać należy w nowem zaognieniu stosunków między obozem rządowym, a opozycją socjalistyczną, do jakiego doszło w ostatnich dniach. Rząd pana Schobera bynajmniej nie ukrywa swych zamiarów, zmierzających do ukrócenia praw konstytucyjnych Wiednia i do daleko idącej redukcji przywilejów wiedeńskiej Rady Miejskiej, nie różniącej się dzisiaj pod względem swych kompetencyj prawie w niczem od Landtagu. Nic przeto dziwnego, że socjaliści, którzy są w chwili obecnej faktycznymi panami Wiednia, zaczynają się coraz jawniej polityce premjera Schobera przeciwstawiać i usiłują wszelkiemi środkami zmusić rząd do odwrotu. We wtorkowych popołudniowych pismach wiedeńskich ukazał się artykuł anonimowego wybitnego działacza socjal-demokratycznego, który w ostrych słowach krytykuje zamiary i poczynania pana Schobera, oświadczając, między innemi, że pogróżkami zmiany konstytucji przeprowadzić się nie da. Jeżeli rząd pragnie puczu, — pisze dalej anonimowy leader socjalizmu austjackiego, — i jeżeli chce wyprowokować wojnę domową, — to niechaj to uczyni; socjal-demokracja jest przygotowana. Wojna domowa pociągnie jednak za sobą wyniszczenie wszystkich wartości produkcyjnych. Rozmiary i skutki takiej „krwawej łaźni" mogą być jednak nieobliczalne. Panowie mogą się przespekulować.

Bezpośrednią podnietą do napisania cytowanego artykułu były dla anonimowego opozycjonisty nie tyle projekty noweli do ustawy konstytucyjnej, których zresztą nikt jeszcze nie zna, ile podniecenie, jakie w ostatnich dniach zapanowało w szeregach chrześcijańsko-społecznych, a tem samem i w łonie całej koalicji rządowej, opierającej się, jak wiadomo, przedewszystkiem na partji chrześcijańsko-społecznej. Chodzi o to, że między wybitnemi przedstawicielami tego stronnictwa zarysowały się w czasach ostatnich dość ostre tarcia programowe, które z dnia na dzień zdają się zyskiwać na intensywności. Podczas gdy wiedeński przywódca partji, Kunschak, domaga się od kierownictwa stronnictwa stosowania w polityce wewnętrznej umiarkowanych metod walki, leader prawego skrzydła chrześcijańsko-społecznych, wicekanclerz Vaugoin, propaguje z całą stanowczością konieczność stosowania taktyki radykalnej. Przepaść między obu temi skrzydłami ideowemi, jak z przebiegu niedawnego manifestacyjnego zebrania partji chrześcijańsko-społecznej w Hietzingu wynika, jest dziś już tak głęboka, że pesymiści wiedeńscy zaczynają już nawet mówić o możliwości rozłamu w największem austrjackiem stronnictwie mieszczańskiem. W każdym bądź razie jest faktem, że od dalszego rozwoju wypadków w łonie partji chrześcijańsko-społecznej zależny będzie cały dalszy rozwój sytuacji wewnętrzno-politycznej w Austrji.

Vaugoin, — podobnie zresztą, jak koła sympatyzujące z austrjackim faszyzmem, reprezentowanym przez t. zw. Heimwehry, — uważa, że w dzisiejszych warunkach o jakimkolwiek pogodzeniu się z socjalistami wogóle nie może być mowy. Niemożliwe jest to dlatego, że zdaniem wicekanlerza, — socjaliści austrjaccy nie stoją na gruncie państwowości austrjackiej, uznając jedynie republikę, ale nie republikę demokratyczną. Nie można współpracować z partją, która propaguje wojnę domową,—powiada Vaugoin. A Austrja, skoro chce odegrać należną jej rolę w życiu narodów, powinna dążyć do tego, by stać się krajem jednolitego narodu, a nie wrogów klasowych. Dlatego obowiązkiem każdego patrjoty austrjackiego jest odrzucenie porozumienia z każdym, kto chciałby zniweczyć walory kulturalne Austrji. A ponieważ do tego zmierzają Heimwehry, przeto do nich wyciąga Vaugoin rękę, wołając: Stójcie wiernie przy rządzie Schobera. Naprzód do walki, naprzód do zwycięstwa.

Przywódca wiedeńskich chrześcijańsko-społecznych. Kunschak, w przeciwieństwie do wicekanclerza Vaugoin'a nie podziela poglądu, że socjal-demokracja austrjacka uważa republikę austrjacką tylko za przejście do dyktatury socjalistycznej. Z tego już względu Kunschak porozumienia z socjalistami zgóry nie wyklucza. Podkreślił to też na ostatniem zebraniu manifestacyjnem partji, oświadczając ku niemałemu oburzeniu Heinwehrowców, że i między socjalistami austrjakiemi są porządni i uczciwi ludzie. Kunschak przyznał wprawdzie, że porozumienie między światopoglądem chrześcijańskim a marksizmem jest niemożliwe, równocześnie jednak podniósł, że w polityce o to bynajmniej nie chodzi, że chodzi jedynie o porozumienie się partji chrześcijańsko-społecznej z inną partją parlamentarną. Porozumienie chrześcijańsko-społecznych z socjal-demokratami, które już w latach 1919 i 1920 było raz zrealizowane, jest w chwili obecnej możliwe i pożądane. W przeszłości porozumienie to doprowadzało do skutków, za które nie trzeba się wstydzić. Parlament austrjacki stanie podczas rozprawy o zmianę konstytucji w obliczu bardzo trudnego zadania. Ostateczna decyzja wywalczona być może jedynie rozumem, wyczyny atletyczne na nic się tu nie zdadzą. Tylko drogą rozumnej współpracy, drogą porozumienia,—kończy swe wywody Kunschak,—można będzie Austrji i narodowi austrjackiemu zapewnić spokój i wolność.

Na zebraniu w Hietzingu zwyciężył pogląd Kunschaka. Świadczą o tem wymownie i głosy prasy wiedeńskiej, która poważnione strony nawołuje do zgody, do podania sobie rąk ku wspólnej pracy dla dobra ojczyzny i całego narodu. Czy socjal-demokraci również usłyszeli pojednawczy głos Kunschaka? Cytowany powyżej artykuł anonimowego leadera socjalistów austrjackich pozwala raczej przypuszczać iż obóz opozycyjny wciąż jeszcze pozostaje pod wrażeniem bojowych przemówień „Heimwehrowców" i ich protektorów z pod znaku Vaugoin'a głoszących konieczność prowadzenia walki z socjalistami. Spodziewać się jednak wypada, że głos Kunschaka nie będzie głosem wołającego na puszczy, że wojownicze nastroje w obu obozach niebawem już ustąpią miejsca nastrojom pojednania, a polityka wyczynów atletycznych skapituluje przed polityką zdrowego rozsądku.

C. P. S.

Otwarcie sesji sejmowej w Łotwie.

RYGA, 21.X (Pat). Otwarcie sesji sejmowej nastąpi we wtorek. Socjaldemokraci na pierwszem posiedzeniu sejmu zamierzają wnieść interpelację w związku ze zmianą ustawy o kasach chorych. Interpelacja ma postawić rządowi zarzut, że rząd zmieniając ustawę w drodze § 81 na kilka dni przed zwołaniem sejmu, naruszył konstytucję.

Stan zdrowia Poincaré'go.

PARYŻ, 21-X. (Pat). O godz. 19 stan zdrowia Poincaré'go był bardzo zadawalniający. Zapytany po wyjściu z kliniki prof. Gosset oświadczył, że stan psychiczny pacjenta jest doskonały. Liczne osobistości z całego kraju złożyły dziś swe podpisy w klinice.

Pietkiewicz jedzie do Stokholmu.

WARSZAWA, 21-X. (Pat). We środę wyjeżdża do Stokholmu znakomity nasz długodystansowiec Stanisław Pietkiewicz. Zawodnik nasz startować będzie w dniu 27 b. m. w biegu na 3 tys. metrów w bardzo ciężkiej konkurencji.

Wartość nieruchomości w Nowym Jorku.

NOWY JORK, 21-X. (Pat). Według sprawozdania nowojorskiej komisji taksacyjnej wartość nieruchomości w Nowym Jorku wzrosła w ubiegłym roku o 1.253.700 tys. dolarów, wobec czego nieruchomości Nowego Jorku przedstawiają obecnie wartość 19.632 miljonów dolarów, przewyższając przeszło trzykrotnie cały narodowy majątek Meksyku, a majątek narodowy Argentyny o 5 i pół miljarda dolarów. Wartość nieruchomości nowojorskich jest tylko o 2 i pół miljarda mniejsza od majątku narodowego całej Kanady.

—o—

Wszystkim, którzy w sposób tak serdeczny uczcili 25-letni jubileusz mojej pracy społecznej, tą drogą **składam wyrazy głębokiej wdzięczności**

S. KAGAN

Intendent Miejskiego Szpitala Żydowskiego.

2985

Skazanie redaktorów 4 pism warszawskich na 3 miesiące aresztu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj wydział odwoławczy Sądu Okręgowego rozpatrywał 4 sprawy prasowe, których genezą był artykuł zamieszczony w „Robotniku" pod tytułem „Kto to taki". Artykuł ten mówił, że jakiś wysoki dygnitarz policyjny wywołał awanturę w restauracji i spoliczkował kelnera.

Na wniosek komendanta głównego policji pułk. Maleszewskiego prokurator wszczął sprawę karną przeciw „Robotnikowi" oraz pismom, które ten artykuł zamieściły a więc: „Gazecie Warszawskiej", „Wieczorowi Warszawskiemu" i „ABC". Sąd pokoju oskarżonych uniewinnił, stając na stanowisku, że mogli oni działać w dobrej wierze, informatorem bowiem „Robotnika" był poseł Niedziałkowski. Urząd prokuratorski jednak apelował i wczoraj Sąd Okręgowy na rozprawie zdecydował skazać redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" na 3 miesiące aresztu i na 3 miesiące bezwzględnego aresztu redaktorów odpowiedzialnych „Gazety Warszawskiej", „Wieczoru Warszawskiego" i „ABC" za świadome rozsiewanie nieprawdziwych wiadomości.

Należy przytem zaznaczyć, że w artykule tym mowa była o samym komendancie policji płk. Maleszewskim, choć nazwiska jego nie wymieniono. Ostatnio płk. Maleszewski, między innemi w związku z tą sprawą, wystosował do pism list otwarty zamieszczony w „Kurjerze Wileńskim w dn. 19 b. m. w ostrych słowach potępiając tego rodzaju metody walki politycznej.

Dyrektor sekcji mniejszościowej Sekret. L. N. w Polsce.

KATOWICE, 21-X. (Pat.) Dziś o godzinie 2 rano przybył tu dyrektor sekcji mniejszościowej sekretarjatu Ligi Narodów minister pełnomocny Aguirre y Carcer oraz jego zastępca prof. d'Azcarate. Na dworcu powitał gości zagranicznych imieniem władz p. Roman Dębicki, radca ministerstwa Spraw Zagranicznych. Goście zamieszkali u p. ministra Morawskiego, członka komisji mieszanej. W godzinach przedpołudniowych p. Aguirre y Carcer złożył wizytę p. wojewodzie śląskiemu. W nieobecności p. wojewody gości przyjął p. wicewojewoda Zórawski. Następnie dyrektor sekcji mniejszościowej złożył wizytę prezesowi komisji mieszanej, poczem wyjechał na zwiedzenie państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie, gdzie będzie przyjęty przez generalnego dyrektora Podoskiego—śniadaniem.

Akcja „kułaków" przeciwko „chlebozagotowkom".

MOSKWA. 21.X. (Pat). Do tutejszej prasy donoszą z Nowosybirska, że akcja „kułaków" przeciwko t. zw. chlezagotowkom przybrała w tym okręgu zorganizowany charakter. Akty teroru i sabotażu są na porządku dziennym.

Pozatem kolportowana jest przez „kułaków" nielegalna broszura p. t. „W ostatni bój przeciwko atakowi".

W odpowiedzi na wystąpienia „kułaków" władze przeprowadziły liczne aresztowania wśród zamożniejszych sfer chłopskich.

Część aresztowanych osadzono w więzieniu, część zaś wysiedlono poza granice okręgu. Podejrzanym o współudział w aktach sabotażu i teroru grozi rozstrzelanie.

—o—

Straszne odkrycie w cytadeli kabulskiej.

LONDYN, 21.X (Pat). Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Kabulu o strasznem odkryciu, dokonanem w cytadeli kabulskiej po wzięciu stolicy Afganistanu przez Nadir-Chana Gdy otwarto jeden ze szczelnie zamkniętych pokoi cytadeli znaleziono 6 trupów, wśród których z trudnością rozpoznano trzy, a mianowicie — 22-letniego najmłodszego brata króla Amanullaha Abdul-Madżida-Chana, 40-letniego brata przyrodniego Amanullaha Hajatullaha, oraz byłego gubernatora Kandaharu Mohameda-Usmana. najbliższego przyjaciela i doradcy Amanullaha. Według wszelkich przyuszczeń zostali oni zamordowani przez samozwańczego emira Habibullaha, który uciekając przed wzięciem cytadeli przez Nadir-Chana, dokonał zemsty na najbliższych Amanullahowi osobach.

Katastrofa kolejowa.

MOSKWA, 21.X (Pat). Wczoraj wydarzyła się w okolicach Briańska katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar w zabitych i rannych.

Katastrofa spowodowana została przez rozerwanie się pociągu towarowego, przyczem oderwane wagony, pędząc z szybkością około 40 kilometrów na godzinę, uderzyły w idący za pociągiem towarowym pociąg osobowy.

Wskutek zderzenia parowóz pociągu osobowego spadł z nasypu. Wagon bagażowy i jeden wagon osobowy zostały rozbite, a trzy następne wagony mocno uszkodzone.

Wybuch wulkanu na Kamczatce.

MOOSKWA. 21.X. (Pat). Na Kamczatce rozpoczął wybuch wulkan Gorełyj, znajdujący się o 60 klm od Petropawłowska. Wulkan ten od 60 lat uważany był za wygasły. Z wierzchołka szczytu Kluczewskiego obserwować można buchające w górę płomienie i spływające strumienie lawy. Na Kamczatce istnieje obecnie 7 czynnych wulkanów.

Zagadkowa epidemja.

LONDYN, 21.X (Pat.) W Sydenhaw na przedmieściu Londynu wybuchła tajemnicza epidemja gorączki tyfoidalnej. Od początku b. m. zanotowano 50 wypadków, z których jeden był śmiertelny. Dotychczas nie udało się wykryć źródła epidemji.

Katastrofy na morzu.

BATAWJA, 21.X. (Pat). Parowiec brytyjski „Bowen Castle" rozbił się o skałę podwodną wpobliżu Macassar. Na ratunek pośpieszył statek rządowy „Deneb".

BUKARESZT, 21.X. (Pat). Statek rumuński „Regele Carol" po przebyciu silnej burzy na morzu został wyrzucony na ławicę piaskową wpobliżu Dardaneli. Załodze ani pasażerom nie grozi niebezpieczeństwo. Z Konstancy wyruszył statek „Dacia" w celu niesienia pomocy zagrożonemu okrętowi.

Wyjazd min. Zaleskiego do Rumunji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Jak już donosiliśmy, dn. 22 b. m. wyjeżdża do Rumunji z rewizytą do rządu Rumunji min. spraw zagran. p. Zaleski. Pan minister udaje się do Bukaresztu z małżonką. Towarzyszyć mu będą ponadto dyrektor gabinetu p. Szmulakowski, naczelnik wydziału prasowego p. Chrzanowski, zastępca naczelnika wydziału wschodniego p. Raczyński.

W związku z wyjazdem p. Zaleskiego wczoraj wyjechało do Rumunji kilku przedstawicieli prasy polskiej. Pan min. Zaleski powróci do Warszawy 28 b. m.

Zjazd wojewodów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wczoraj rozpoczęły się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych dwudniowe obrady zjazdu wojewodów. Obradom przewodniczył min. spraw wewnętrznych p. Składkowski. Pomiędzy innymi, brali udział oprócz wojewodów i komisarza rządu Warszawy, szereg wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W południu przybył na zjazd p. premjer Świtalski i wziął udział w obradach. Dotyczyły one spraw politycznych i administracyjnych na terenie poszczególnych województw. Po zakończeniu zjazdu, we środę odbędą się konferencje w ministerstwie z poszczególnymi wojewodami w sprawach dotyczących ich terenów.

W stan nieczynny.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dotychczasowy dyrektor departamentu ogólnego w Ministerstwie Poczt i Telegrafów p. Frączkowski został przeniesiony w stan nieczynny. Funkcje jego objął p. Kaczanowski.

Konferencja prokuratorów apelacyjnych.

WARSZAWA, 21.X. (Pat). Dziś o godzinie 10 m. 30 w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości pod przewodnictwem ministra Cara rozpoczęła się konferencja prokuratorów apelacyjnych. Porządek dzienny konferencji obejmuje sprawozdania prokuratorów wszystkich apelacyj o działalności prokuratur w powierzonych im okręgach, w szczególności w związku z zastosowaniem nowego kodeksu postępowania karnego oraz sprawy bieżące.

Aresztowanie komunistów.

KATOWICE, 21-X. (Pat). Na terenie Górnego Śląska przytrzymano 9 członków centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej, którzy od pewnego czasu prowadzili działalność wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, mieszkając ze względu na bezpieczeństo na Górnym Śląsku. Wszystkich przytrzymanych komunistów odstawiono do urzędu śledczego w Sosnowcu.

Udział senatorów amerykańskich w konferencji londyńskiej.

WASZYNGTON 21.X (Pat.) Stimson oświadczył, że senatorowie Read i Robinson zgodzili się wziąć udział w konferencji londyńskiej. Natomiast sen. Borah odrzucił zaproszenie pod pretekstem, że nie może opuścić Stanów Zjednoczonych.

Strajk w Łotwie wodą na młyn sowiecki.

RYGA. 21.X. (Pat). Prasa dzisiejszą podaje, że od piątku, t. j. od dnia strajku powszechnego Sowiety wstrzymały tranzyt towarów sowieckich przez Łotwę. Przyczyną tego są rozpowszechniane przez bolszewików pogłoski, pozbewione najmniejszej podstawy o rzekomych rozruchach na Łotwie.

Zakończenie rozmów.

OTTAWA, 21.X. (Pat). Rozmowy prowadzone pomiędzy Mac Donaldem a premjerm kanadyjskim Mackenzie Kingiem zakończyły się w sobotę wieczorem. W dniu wczorajszym Mac Donald odjechał do Montrealu.

Pomyślny wynik operacji.

PARYŻ, 21.X. (Pat). Dziś o godz. 8-ej rano Poincaré poddał się operacji która miała przebieg pomyślny.

Dzisiejsza operacja Poincaré'go odbyła się nader szybko. B. premjer obudził się po operacji w doskonałym stanie i prosił, aby prasa nie ogłaszała zbyt częstych wiadomości o jego zdrowiu.

DZIŚ ZOSTAŁA OTWARTA

Restauracja „Pośpieszka"

przy ul. Antokolskiej 147

WYŚMIENITA KUCHNIA
DOBRA ORKIESTRA

Bufet zaopatrzony w wielki wybór rozmaitych napojów

GABINETY

Łaskawym względom Szanownej Publiczności poleca się

2992 **S. Wagner.**

WIADOMOŚCI z KOWNA

Prośbę Woldemarasa odrzucono.

Prośba Woldemarasa o objęcie zpowrotem katedry profesorskiej w uniwersytecie kowieńskim została przez senat akademicki odrzucona. Natomiast Woldemaras na prośbę studentów uniwersytetu kowieńskiego wystąpi w uniwersytecie z odczytem p. t. „O zadaniach kulturalnych Litwy".

Przedwczesna wiadomość.

Wiadomość, zamieszczona przez „Rytas", o rzekomej decyzji co do mianowania generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych Zauniusa na stanowisko ministra spraw zagranicznych, według zasięgniętych u źródeł miarodajnych informacyj, okazała się conajmniej przedwczesną, żadnej bowiem decyzji w sferach rządowych co do obsadzenia tego stanowiska jeszcze nie powzięto.

Zawieszenie sprawy przeciwko pleczkajtisowcom.

Jak donoszą z Kowna, sprawa jaka toczyła się w Poniewieżu przeciwko pleczkajtisowcom oskarżonym o działalność przeciwko państwu litewskiemu zawieszona. Akta sprawy przekazano sędziemu śledczemu w celu przeprowadzenia dodatkowego śledztwa. Jak wiadomo, oskarżonym groziła kara śmierci.

Nominacja pułk. Skorupskisa

Oficer do specjalnych poruczeń w litewskim sztabie generalnym pułkownik sztabu generalnego Skorupskis mianowany został attache wojskowym Litwy w Paryżu.

Kanonik Tumas doktorem honoris causa literatury.

Onegdaj w Kownie odbyła się uroczystość przyznania kanonikowi Tumasowi tytułu doktora honoris causa literatury. Na uroczystość tę przybyła z Łotwy delegacja gimnazjum mitawskiego, którego kanonik Tumas był wychowankiem.

Zgon b. premjera bułgarskiego.

BERLIN, 21-X. (Pat). Zmarł tu b. premjer bułgarski Radosławow.

Mowa nadprezydenta Prus Wschodnich.

BERLIN, 21.X. (Pat). Na zjeździe przedstawicieli Marchji Wschodniej w Hannowerze wygłosił wczoraj dr. Siehr, nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej, mowę, w której z naciskiem zapowiedział, że ludność niemiecka w Prusach Wschodnich nie wyrzeknie się nigdy na ziemi pragnienia połączenia się terytorjalnego z Rzeszą. Prusy Wschodnie — mówił Siehr — nie mogą się pogodzić z obecnym sposobem uregulowania t. zw. zagadnienia korytarza i uważają za naglącą konieczność rozumne załatwienie tej sprawy w drodze porozumienia międzynarodowego. Dziś i po wieczne czasy obowiązuje hasło wyryte na cokole pomnika plebiscytowego w Malborgu: „Ten kraj pozostanie niemieckim".

Posiedzenie międzynanarodowego związku wydawców.

BERN. 21.X. (Pat). Pod przewodnictwem dyrektora Międzynarodowego Biura dla ochrony własności umysłowej odbyło się w Bernie posiedzenie międzynarodowego związku wydawców.

Rozpatrywano sprawę zwołania w roku 1931 w Paryżu kongresu wydawców. W zebraniu wzięły udział delegacje Niemiec, Danji, Francji, Anglji, Italji, Holalandji, Polski, Szwecji, Szwajcarji i Hiszpanji.

Wylew Urugwaju.

BUENOS AIRES, 21.X (Pat.) Wskutek gwałtownego podniesienia się poziomu wód na rzece Urugwaj tysiące osób znalazło się bez dachu nad głową.

Odsłonięcie pomnika Orzeszkowej w Grodnie.

W przemówieniach swoich prof. Limanowski nazwał Grodno dziwnem miastem, w którem jest przyziemna siła, rodzajność, żyzne ogrody i berdysze, kute przez Stefana Batorego, robiącego tu bazę operacji wojennych, a Wilno niepraktycznem miastem, rozpłomienionem kulturą duchową uniwersytetu i Ostrej Bramy. Niezależnie od tych zajmujących fantazyj prof. Limanowskiego, inny mówca nazwał Orzeszkową „rycerzem" tych ziem, a niżej podpisana w przemówieniu u pomnika stwierdziła, że w epoce, gdy zabrakło wodzów w narodzie i oręż wypadł z ręki pokonanych, Ona, ta wielka dusza i nieustraszone serce podjęła walkę cichą i nieustępliwą, której radosnych owoców my zbieramy plon, a jej pokolenie miało tylko gorycz. Więc tak, ten gród to grodziszcze z ponurym Zamkiem starym o grubych murach nad wijącym się jak wąż „giwajtos" Niemnem, budowanym za Jagiellonów, pamiętne śmiercią Stefana Batorego w 1586 r. i drugi nowy Zamek (dziś wojskowy szpital), budowany za Sasów, zhańbiony pamięcią II Sejmu rozbiorowego w 1893 r. 23.X. Grodno nie jest znów tak dziwne, ani praktyczne. Bo, wszyscy przyznają, zbiedniało po wojnie, nie rozwija się ekonomicznie. Czemu? —pytamy mieszkańców Westchnienie, rozłożenie rąk: „granica". Jedno słowo, ale jakże i dla wilnian zrozumiałe i wymowne! Mój piękny kraju, „Niemnie, domowa rzeko moja"... cóż z was uczyniono!..

Ale operujmy w granicach rzeczywistości, na żale nie ma dziś miejsca w ten szary, łagodnie smętny dzień. Grodno pełne ruchliwego tłumu, który z pięknej fary po nabożeństwie za Orzeszkowę tłocząc się chodnikami podąża ku wejściu do parku, kędy pod cieniem zżółkłych liści starych drzew widnieje pomnik osłonięty płótnem.

Napływają delegacje z wieńcami, sporo osób z Warszawy; odznacza się gustownym z czerwonego dębu wieńcem przedstawicielstwo „Kurj. Warszawskiego", i olbrzymi, z lauru o pozłacanych tu i owdzie liściach, od Zw. Literatów warszawskich. Zachodzimy do dworku Orzeszkowej, na ulicy jej imienia Nr. 15. Ci którzy znali to miejsce jako zagęszczone od pamiątek i drobiazgów kobiecych, pełne świeżych głosów, ten salonik z kominkiem, kędy ona siadywała z robotą, lub dla odpoczynku oczu z ulubioną rozrywką naklejania trawek i kwiatów na albumowe kartki, kto tu bywał w promieniu mądrych oczu i życzliwej, wyrozumiałej rozmowy, temu się serce ściśnie na widok nagich ścian. Chcą z tego zrobić miejsce pamiątek, ale wszystkie są w Tow. Przyj. Nauk w Wilnie, więc chyba trudno będzie coś zebrać. Ale oto pod pomnikiem widzimy już wszystkich kto być powinien. Prezes Komitetu zagaja, oddając pomnik miastu, minister Czerwiński przemawia mądrze, poważnie bardzo, z doskonałem zrozumieniem ducha tej „polskiej Litwy" jak nazywa ojczyznę Orzeszkowej, wzywa do czytania Jej książek tych, którzy sądzą że nienawidzieć, judzić i zniechęcać trzeba. Tam wyczytają inne wskazówki, a rezultat, mogą dziś stwierdzić...

U stóp pomnika, który właśnie odsłonięto, ukazując zebranym skromne, wielce podobne popiersie autorki „Nad Niemnem", staje J. E. biskup Bandurski i wygłasza płomienną mowę, nawiązując do tej mogiły, która złączyła powaśnione plemiona, rzuca śmiałe myśli i proroctwa dla wspólnej pracy w myśl ideałów Orzeszkowej. W imieniu Zw. Literatów warszawskich odczytuje adres p. Zofja Nałkowska.

W imieniu zw. Literatów polskich w Wilnie przemawia Hel. Romer-Ochenkowska, mówiąc o społecznem miłowaniu, jakie szerzyła Orzeszkowa, o Jej pragnieniu nawiązania serdecznych ogniw pomiędzy wszystkiemi sferami i narodowościami, oraz o podjętym ciężkim trudzie historyka naszej -- najsmutniejszej epoki. Kończy zapewniając, że hasła Jej nieśmiertelne żyją wśród nas, wyzwolonych z pęt i codzień znajdują swe wcielenie.

Przemawiają jeszcze p. Osseudowski, poetycznie mówiąc o puszczach litewskich, p. Balicki poruszając wspomnienia osobiste bytności u Orzeszkowej, potem odczytują niezliczone depesze z całej Polski od władz rządzących, instytucyj i poszczególnych osób. Następnie, w ciszy szarego dnia mżącego mgiełką drobnego chwilowego deszczu, niby cichy płacz za Tą, co odeszła, ale wciąż jest żywa w swem ukochanem mieście, zaczynają iść delegacje z wieńcami. Idą literaci i dziennikarze, miasta, (Wilno składa przez ręce p. w. prez. Czyża piękny wieniec, Syndykat też), idą szkoły miejskie i wiejskie, które prześcignęły się w pomysłowości, by zrobić wieńce ze swoich niw, a tak różnorodne! Tu dębowe liście artystycznie z gałązkami sośniny pomieszczane, tu ruta, mięta i malwy splecione symbolicznie, tam wielki wieniec ze zbóż rozmaitych niosą ziemianki, z zawsze czynną wszechstronnie ks. Sapieżyną na czele, a oto wszyscy wysuwają głowy: idą Bohatyrowiczel Dwudziestu ich z rodzinami przybyło, ród i tak sławny, a teraz dopierol Idą poważni jak na procesji z całem zrozumieniem honoru jaki na nich spada i zadowoleni że pozostali tacy, jakiemi ich opisuje autorka „Nad Niemnem". Wspominają jej bytność: „Czemuż nie, znali, znali! Pamiętają". Na zebraniach towarzyskich jakie potem nastąpiły, są swobodni, spokojni i rozsądni w rozmowach. Na wojnie nie zginął z nich żaden, spalili ich, tak, ale już odbudowano, ziemia żyzna, tylko wiadomo, mało jej, aby zgodliwie, aby razem pracować z boską pomocą—dojdziesz. Rasę na nich znać rycerską. twarze pełne wyrazu, u kilku wzrost i rysy pańskie, po Cecylji, inni bardziej przyziemni po Janie widać poszli, ale wszyscy krzepcy, zwarci, sympatyczny ród, piękne wspomnienie.

Prócz nich 31 gmino wystąpił z wieńcami, które niosą krępe, harde Białorusiny, są i żydowskie wieńce, z różnych miast i przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego. Tłum powoli odpływa, u stóp skromnego popiersia góra kwiecia i węże wstęg, w powietrzu brzmi jeszcze zasadniczy ton przemówień: wspólna praca w myśl Jej nakazów dla miłej Ojczyzny. Chwila odpoczynku i znów zbierają się wszyscy w wielkiej sali starego Zamku, (ongiś izbie poselskiej z galerją dla słuchaczy) gdzie zastawione bufety i ogromny stół w podkowę, czekają zgłodniałych gości, wabiąc ich zakąskami bez liku. To też w gwarze i pojadaniu, (i popijaniu), powitania, rozmowy. Dzielimy się wrażeniami, udzielamy sobie informacyj, co się gdzie u kogo czyni: „A my mamy Klub u Bazyljanów". A my mamy Muzeum w Zamku". „A w Nowogródku jest gazeta, a w Słonimiu teatr i t. d. Wyścig, wyścig pracy cieszący serca. Przerzucają się projekty, zaproszenia: „My wam w Nowogródku zrobimy odczyty, a wy z Grodna przyjedźcie na Godzieńską Środę literacką". Każdy się swojem chwali i drugiemu chce pokazać, każdy jest sąsiedzkich poczynań ciekaw i radby je życzliwemi oglądać oczami. Zasiadamy do stału. Przemawia wznosząc toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prez. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, prezydent miasta Grodna p. Rączaszek, który z uroczą, młodziutką żoną robią najuprzejniej honory domu. Przemowa jest pięknie opracowana i ze zrozumieniem tego co czeka i czego potrzebują miasta o historycznej przeszłości, jak Grodno, stojące wobec nowych zadań dnia jutrzejszego.

Minister Czerwiński odpowiada znów mową pełną ważkiej treści, specjalnie podkreślając rolę Grodna między Wilnem i Warszawą, następnie mile budząc wesołość fantazjuje na temat Wilno—Grodno prof. Limanowski, poczem p. Jodkowski mówi o Grodnie i historji pomnika, dziękując Komitetowi i twórcy, ten ostatni dziękuje, przemawia p. Pinchus Kon w imieniu społeczeństwa żydowskiego, życząc, by opisywane przez nią Ogniwa, stały się rzeczywistością ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wnet trzeba lecieć do teatru, przebrawszy się „piorunem", ale gdy przychodzimy, znów jeszcze mówi prof. Limanowski o Justynie z „Nad Niemnem", jej ukrytej muzykalności po ojcu i zstąpieniu ku ziemi. Poczem kurtyna się podnosi na inscenizację Opowiadania Anzelma Bohatyrowicza o Janie i Cecylji, układu dekoracyjnego i reżyserji A. Kowalskiego, wraz z p. Dolińskim, plastyczne ruchy—p. Wierzyński, kostjumy według wzorów dyrektora muzeum grodzieńskiego p. Jodkowskiego. Trzeba przyznać odrazu, że to bardzo trudne zadanie, uplastycznienie opowiadania, rozwiązali amatorzy, (zespół Teatru Garnizonowego w Grodnie) świetnie. Na lewo od sceny stała śliczna, rzeźbiona obficie nadniemeńska kapliczka PanJezusowa, pod nią siadłszy Janek Bohatyrowicz z Justysią Orzelską, słuchają opowieści stryja Anzelma, a na scenie, stosownie do słów odtwarzane są dzieje Jana i Cecylii na tle puszczy, co za każdym etapem znika i otwiera się na rozległe niwy i piękny Niemen. Mnoży się pokolenie Jana i Cecylii, synowie żony wiodą, z różnych dziedzin, w strojach rozmaitych. Prace w puszczy dokonywane pod słowa Anzelma układają się w ruchach plastycznych postaci idących na ukos sceny zupełnie jak fryz prerafaelitów, lub Puris de Charannes. Bardzo to naprawdę jest ładne i godne widzenia dla szerszych warstw, należałoby z tem pojechać w objazd po ziemiach naszych. Dobry odczyt o Orzeszkowej, a potem takie obrazy, to propaganda kulturalna, rzetelny pokarm duchowy. Ostatni obraz: nobilitacja, jest wprost piękny i wzruszający, gdy Zygmunt August (kapt. Ghudyba) kołpak przed parą starców zdejmuje, a tłum potomków, przyszłej szlachty Bohatyrowiczów, stoi wkoło.

Jana grał por. Malec, a Cecylię, obdarzona pięknym głosem p. E. Bielecka. Ostatni obraz, wspomnienie o tem miejscu, to grupa powstańców z 63 r. Wszystko utrzymane w wiernym charakterze, opracowane bez błędu etnograficznego i z przedziwnem zachowaniem poezji tej ślicznej opowieści.

Szczerze oklaskujemy i wywołujemy reżysera p. Kowalskiego, który nieśmiało wygląda z za kurtyny, zbierając zasłużone podziękowania i powinszowania.

Resztę wieczoru i część nocy do odjazdu autami, autobusami i koleją, spędzają wszyscy w zmienionej na wytworny, przytulny salon, zamkowej sali. Hołd i uznanie paniom grodzieńskim za umiejętność przyjmowania gości! Tam, nie tak jak w Wilnie, gdzie przyjezdni nie wiedzą co z sobą począć na rautach, bo mało kto się niemi zajmuje. W Grodnie panie z komitetu są w ciągłym ruchu, podają ciasta i owoce, rozsadzają w kółeczka na estetycznie rozstawionych meblach, prezentują miejscowe osoby, nawiązują rozmowy, słowem robią honory domu jak gościnne, wytworne i uprzejme gospodynie. Że przytem są strojne i ładne, że gra Kochański ślicznie i pięknie śpiewa pani Doktor C., więc w serdecznym i wesołym nastroju godziny lecą jak chwile i już się musi wyjeżdżać. Żegnamy miłych i uprzejmych gospodarzy słowami dowidzenia i obietnicami wzajemnych odwiedzin.

Postawienie pomnika Orzeszkowej w Grodnie to jeden krok dalej do nawiązania szlachetnej przeszłości z pełną obietnic przyszłością. Obyż to, co Ona symbolizuje, sprawdzało się co dnia i co godzina na szerokich rozłogach Rzeczpospolitej.

Hel. Romer.

Uwaga! Już szykuje się do wyświetlania film światowej sławy p. t.

Władczyni Miłości

z udziałem gwiazd ekranu

Grata Garbo, John Gilbert, Lewis Stone i Daugias Fairbanks i t. d.

JUTRO w kinie **„Hollywood".**

Popierajcie przemysł krajowy

Każdy może sie wzbogacić

kto zakupi LOS I-ej Klasy w największej i najszczęśliwszej Kolekturze Loterji Państwowej

„NADZIEJA"

LWÓW, SYKSTUSKA 6.

Główna wygrana 750.000 zł.

Pozatem wygrane po Zł. 350.000, 250.000, 150.000, 100.000, 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000 i t. d. i t. d. na ogólną sumę

30.000.000 złotych.

CO DRUGI LOS MUSI WYGRAĆ!

CENA LOSÓW:

Ćwiartka Zł. 10.— | Połówka Zł. 20.— | Cały Zł. 40.—

Ciągnienie już 14 i 15 n. m.

Pomimo podwyższenia ilości wygranych, ceny losów pozostały niezmienione, Loterja Państwowa jest zatem obecnie najkorzystniejszą na świecie! Zamów los jeszcze dziś, a szczęście Cię nie ominie: Losy wysyłamy wraz z blankietem P. K. O. na przesyłkę należytości, wolną od portu.

W tem miejscu wyciąć i wypełnione nadesłać.

KARTA ZAMÓWIEŃ K. W.

Do „NADZIEI", Lwów, Sykstuska 6.

Niniejszem zamawiam do I-ej klasy Państwowej Loterji Klasowej

.....losów całych po Zł. 40.—

.....połówek . . . „ Zł. 20.—

.....ćwiartek . . . „ Zł. 10.—

Należytość Zł..... uiszczę po otrzymaniu losów blankietem PKO. przez Firmę do losów dołączonym.

Imię i nazwisko.....

Dokładny adres.....

Fiasko akcji plebiscytowej.

BERLIN, 21.X (Pat) Dotychczasowe niepowodzenie akcji plebiscytowej w szeregu ważniejszych centrów przemysłu i handlu komentuje prasa demokratyczna i lewicowa, jako zapowiedź katastrofalnego załamania się antyrządowej kampanji Hugenberga. Ogłaszając wyniki pierwszych pięciu dni głosowania, dzienniki demokratyczne podnoszą, iż wprawdzie w samym Berlinie i w kilku innych miastach ilość głosujących w ciągu ubiegłej niedzieli wzrosła nieco, mimo to jednak nie osiągnęła ona ani w przybliżeniu tej wysokości, jaką wykazywały początkowe wyniki głosowania dwóch poprzednich plebiscytów. W Berlinie wpisało się na listy referendum w sobotę i niedzielę razem 40.111 osób, t. zn. w ciągu 5-ciu dni ogółem 93.829 osób. Dotychczasowe wyniki 5-ciodniowych zapisów w innych miastach są następujące: w Hamburgu z okręgiem wpisało się dotychczas 8.600 osób, w Monachjum—9.498, w głównej siedzibie Stahlhelmu Magdeburgu—5.911 osób. W poszczególnych miastach nadreńskiego okręgu przemysłowego cyfra ta nie doszła nawet do 1000. Również w miastach wschodnich Niemiec udział głosujących jest dość skromny.

Konsternacja nacjonalistów niemieckich.

BERLIN, 21.X (Pat.) Dzienniki prawicowe ogłaszają in extenso mowę propagandową przewodniczącego t. zw. komitetu plebiscytowego Hugenberga, zarzucającą rządowi wprowadzenie w błąd prezydenta Hindenburga. Dzienniki nacjonalistyczne w artykułach i depeszach nie ukrywają swej głębokiej konsternacji z powodu wystąpienia prezydenta Hindenburga, który paraliżuje akcję plebiscytową. Dzienniki protestują w dalszym ciągu namiętnie przeciwko postępowaniu dyscyplinarnemu wobec tych urzędników państwowych, którzy zapisują się na listę referendum ludowego.

Rozplakatowanie oświadczenia prezydenta.

BERLIN, 21.X (Pat.) Jad donosi socjalistyczny „Vorvärts", oświadczenie złożone onegdaj przez prezydenta Hindenburga kanclerzowi Müllerowi, a skierowane przeciwko artykułowi plebiscytowemu, przewidującemu sankcje karne wobec ministrów na wypadek przyjęcia planu Younga, rozplakatowane ma zostać w całych Niemczech.

Nowy biskup rusiński.

RZYM, 21-X. (Pat). Dzisiaj w kościele św. Sergjusza odbyła się konsekracja nowego biskupa rusińskiego Jana Buczki przy udziale metropolity Szeptyckiego, biskupów Chomyszyna i Kocylowskiego oraz w obecności radcy ambasady polskiej przy Watykanie p. Janikowskiego i p. Komarnickiego, Również dzisiaj rozpoczęła się konferencja biskupów rusińskich.

Zakończenie uroczystości ku czci Pułaskiego.

NOWY JORK, 21-X. (Pat). W dniu wczorajszym zakończyły się w Ameryce uroczystości ku czci Pułaskiego. Ogółem odbyło się 100 większych obchodów oraz odsłonięto 15 pomników Pułaskiego i tablic pamiątkowych. Nigdy dotychczas nie widziały Stany Zjednoczone tak imponujących manifestacyj polskich.

Leopold Staff otrzyma nagrodę literacką Lwowa.

LWÓW, 21-X. (Pat). Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu nagrody literackiej m. Lwowa im. Kornela Ujejskiego. Komitet jednogłośnie uchwalił przyznać swą nagrodę w wysokości 7.500 zł. na rok 1929 p. Leopoldowi Staffowi za całokształt jego pracy literackiej. W przyszłym miesiącu odbędzie się przyznanie dwóch nagród naukowych, a wręczenie dyplomów trzem laureatom odbędzie się w grudniu r.b.

WANDA N. DOBACZEWSKA. 3)

Budaki — dziki kurort nad Czarnem Morzem.

O liljowym zmierzchu kiedy jasne gwiazdy Południa zaczynają zapalać się zwolna, a księżyc jeszcze nie wszeszedł—wyjeżdżają rybacy by zakładać sieci na skumbrję i kefal". Towarzyszy im zwykle żywy udział kobiet i dzieci, odprowadzających tłumnie, pomagających ładować się ojcom i starszym braciom. Raz tylko udało mi się widzieć ciągnienie sieci, a i to niefortunne, bo się akurat przerwała. Zazwyczaj ceremonjał ten odbywa się o wczesnem świtaniu.

Liman ściąga rzesze kuracjuszy z Besarabji, Rumunji, a nawet zagranicy. Zarząd komitetu balneologicznego ma ogromne plany na przyszłość: mówi się o zmontowaniu windy osobowej z plaży na górę, o studni artezyjskiej, o wzorowem sanatorjum dla rachitycznych dzieci. Tymczasem skuteczność błot opłacić trzeba rezygnacją z najelementarniejszych wygód życiowych. Można się z tem pogodzić jeśli rzeczywiście systematycznie przeprowadzona kuracja sprawia prawdziwe cuda. Budaccy lekarze mówili nam o chorych, którzy pozostawili tutaj swoje kule, o dzieciach, co tu poraz pierwszy roześmiały się nareszcie do słońca i życia. Sanatorjum dla dzieci, dotkniętych gruźlicą kości jest nad pełnem morzem. Pławią się te biedactwa całemi dniami w dobroczynnych ultrafioletowych promieniach; są takie, których na początku sezonu przynoszono tu codzień, a które teraz łażą niezdarnie, podtrzymywane przez dziwaczne, skomplikowane aparaty, ale bądź co bądź łażą o własnych siłach.

Sanatorjum jest pod specjalnym patronatem, nie wiedzącego zapewne o tem, małego króla Michała. Koronowany rówieśnik, spoglądający na swoich pupilów z portretu jest w swoim rodzaju także upośledzonem biedactwem. Nie wolno mu wybiec swobodnie, wesoło na plażę, o której bądź godzinie i w jakim bądź stroju, nie wolno mu zmieszać się z innemi dziećmi, zorganizować jakąś grę, wyhasać się przy niej, posprzeczać się, pobić się! Majestat dźwiga na wątłych ramionkach i ma w oczach, przynajmniej na portrecie, jakąś przedwczesną powagę. A może poprostu kazano mu zrobić dostojną i uroczystą minę.

Trwa życie plażowe w całej pełni do jakiejś godziny 3-ej po południu. Potem słońce przetacza się na drugą stronę nieba i urwisko poczyna rzucać cień. Wówczas plaża pustoszeje, bowiem rozdelikaconym Rumunom już jest za chłodno. Pozostają nieliczni maruderzy, marzyciele, entuzjaści morza, radzi ujrzeć jego dzisiejszą popołudniową szatę. Przebiera się ono właśnie o tej porze: zrzuca szafirowy brokat, a wdziewa złotobronzową dalmatykę, by w niej pozostać do zmierzchu. Wówczas na chwilę osłoni się liliowo - srebrnym płaszczem, by z nadejściem czarnej i parnej nocy sierpniowej — otulić się w kir. W czas pełni księżycowej cichy samotnik niebios rzuca wpoprzek morza od krańca widnokręgu do brzegu srebrny most i zaprasza, by przejść po moście w niezmierzoną dal, w tajemnicze, sobie tylko wiadome światy. Atramentowo czarna kopuła morskiego horyzontu odcina się wyraźnie od cokolwiek jaśniejszego nieba. Jeżeli na tę granicę nieba i wody patrzeć zbyt długo — wysoki brzeg poczyna chwiać się i kołysać pod nogami, zdaje się odrywać i lecieć gdzieś w bezkresy a czarna otchłań odsuwa się w nieskończoną perspektywę. Niesamowicie — jakkolwiek bardzo pięknie.

Publiczność to czuje i tuli się pod opiekę zwyczajnych, ludzkich dźwięków orkiestry, wygrywającej w Beaurivage'u tanga i blues'y. Gdzie niegdzie, głęboko w dole błyszczą nikłe światełka rybackich łodzi.

Noc rozgwiażdżona, jak nigdy u nas nie potrafi, stoi z palcem na ustach pośrodku umęczonego długiem latem stepu. Daje mu chwilę wytchnienia po całodziennym upale.

Ale to pozór tylko. Duszno jest i jaskrawe małanki, suche błyskawice, wybuchają raz wraz bezszelestnie, a nietoperze tłuką się jak oszalałe od lampy do lampy, bo każda, jak w dziwacznym woalu, mdło świeci poprzez nieprawdopodobne roje nocnych motyli. Fontanny, wstęgi, słupy wirują zawrotnie w smudze świetlnej, rozpryskują się w pojedyńcze iskry, by znowu zbić się w zwarty kłąb.

Są wszędzie: w szklance herbaty i w ustach otwartych dla nabrania tchu. To jeszcze jedna plaga Budaków, o której zapomniałam wspomnieć.

Ale by się stało zadosyć sprawiedliwości na zakończenie ogólnego rzutu oka raz jeszcze stwierdzić muszę: wszystkie plagi i braki bledną i giną w obliczu południowego morza i południowego słońca.

Gdybyż to można wziąć ze sobą do kraju coś niecoś tych czarodziejskich promieni, tego bezmiaru złota, co każdą szarą rzecz rozjaśnia i odmienia!

II.

Besarabja — to jakby już prawie Arabia, jakgdyby wstęp do tej prawdziwej, jakgdyby jej przedsionek. Dźwięk nazwy, dźwięk tego zaczarowanego imienia wywołuje widzenie jakiejś egzotycznej, przebogatej i malowniczej krainy — pełnej cudów i tajemnic Wschodu. Tyle z bajki dziecinnej, wywołanej przypadkowem zbliżeniem dwóch dźwięków.

Jeśli chodzi o bogactwo — Besarabja mogłaby się stać miljonerką, gdyby nie rozmaite: „gdyby". Nazwę wziął kraj od słynnego Mateusza Bassaraby, multańskiego hospodara. Jak jest z malowniczością — powiedziałam już w pierwszej części tych refleksij. Tu dodam tylko, że nawet w wiosennej porze stepy Akkermańskie nie są już stepami z Sonetów Krymskich. Wóz nie może tu jak łódka brodzić, bo oddawna ma wytkniętą drogę, i oddawna „koralowe ostrowy burzanów" znikły przed naporem jęczmienia i kukurydzy.

Jęczmień i kukurydza do znudzenia, do oszalenia! I te niekończące się obszary pól, ta przeraźliwa jednostajność! ta niemożność zaczepienia okiem o cokolwiek bądź, odpoczęcia choćby na chwilę! Myślę, że trzeba się tu urodzić, by się tem zachwycać! W każdym razie działało przygnębiająco na nas, mieszkańców „pagórków leśnych i łąk zielonych", mieszkańców „pól, malowanych zbożem rozmaitem". Kukurydza jest tu podstawą życia. Człowiek je ziarno w najróżniejszej postaci, bydło — liście, a zdrewniałe grube łodygi idą na opał. Leniwemu, ospałemu Mołdawianinowi mamałyga i mleko wystarczają zupełnie, jeszcze harbuz na okrasę i dobrze. Winnicami besarabskiemi zajmuje się przeważnie ktoś inny. Któryś z carów, w momencie akurat takim, kiedy Besarabja należała do Rosji (przechodziła z rąk do rąk kilkakrotnie) sprowadził tu kolonistów szwajcarskich i niemieckich. Dostali każdy po 60 dziesięcin, a teraz ich synowie i wnuki mają tych dziesięcin po parę tysięcy; zagrody chłopskie w Sophienthal'u przypominały mi z czegoś ogólnego, a mało uchwytnego, wsie na Pomorzu. Ta sama wzorowa czystość i twardy żołnierski charakter wyciągniętych pod sznur budowli; tylko zamiast żelaznych, zielono malowanych sztachet od ulicy — niskie, gliniane murki; zamiast czerwonej cegły biało utynkowana glina. Domy są ulepione, jak olbrzymie dziecinne zabawki, niskie i długie, wyglądają, jakby przysiadły w kucki, przytuliły się do ziemi, rozpłaszczyły się na niej i szukają ochrony przed gorącem. Budynki gospodarskie pod jednym dachem z domem mieszkalnym przedłużają go jeszcze bardziej i dają wrażenie jakichś baraków. Drzew owocowych w tych okolicach bardzo mało, musi ich być dużo w głębi kraju.

Typy wieśniaków, istotnie germańskie; z tubylczą ludnością nie łączą się zupełnie i mówią po niemiecku; natomiast wielu z nich jest prawosławnych. To samo tyczy się i Francuzów w Szabò, stolicy winogron. Tu się przyjeżdża na kurację winogronową, stąd się rozchodzą po całym kraju setki tysięcy wiader wina. Coprawda w tym roku nie rozejdzie się tyle: straszne, niebywałe mrozy zniszczyły winnice omal że nie w $^3/_4$ tych. Gospodarze, którzy w dobrych latach miewali po dwadzieścia kilka tysięcy wiader — nie dociągną w tym roku do 2 tysięcy.

Zwiedzaliśmy piwnicę jednego z bogatszych obywateli w Szabò. Monsieur Emil Buscel leżał chory, ale jego żona i córka mile nas przyjęły, przyzwyczajone do zwiedzań i chętne, by pokazać swoje bogactwo cudzoziemcom. Oglądaliśmy więc z należnem uszanowaniem nowicjuszy olbrzymie beczki, bokiem na kozłach stojące. W półcieniu piwnicy zdawały się żywemi potworami, jakiemiś zwierzętami domowemi osobliwego rodzaju, które tak wino dają, jak krowy mleko. Wrażenie to spotęgował jeszcze fakt, że utoczono nam jednorocznego wina, za pomocą gumowej rurki, wsadzonej w pękaty brzuch potwora. Wino było dosyć mocne i bardzo smaczne; w wesołym nastroju poszliśmy oglądać prasy do winogron, w tej chwili nieczynne. Rozochocona gospodyni opowiadała nam szczegółowo, jak to, po zlaniu pierwszego, dobrego wina, pozostałą masę winogronową nalewa się wodą, doprawia cukrem i drugie wydanie idzie w świat pod tą samą etykietą, a dobrzy ludzie kupują i płacą tę samą cenę.

(D. c. n.)

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym gm. pliskiej.

W związku z prośbą gminy pliskiej, pow. dziśnieńskiego przesłaną przez p. wojewodę wileńskiego na imię Pana Marszałka Piłsudskiego, Pan Marszałek wyraził swą zgodę na przyjęcie obywatelstwa honorowego gminy pliskiej.

Zebranie poselskie w Żołudku.

W ubiegłą niedzielę w Domu Ludowym w Żołudku (pow. szczuczyński) odbyło się zebranie publiczne, urządzone staraniem miejscowego Koła Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, na którem redaktor poseł K. Okulicz wygłosił referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej państwa, zatrzymując się dłużej na najbliższych zadaniach Bloku Bezpart. w Sejmie, w szczególności na potrzebie reformy Konstytucji. Zebrani w liczbie paruset osób, z zainteresowaniem wysłuchali referatu, poczem pos. Okulicz udzielał wyjaśnień na skierowane do niego zapytania co do niektórych lokalnych spraw. Zebraniu przewodniczył p. Pacewicz z gminy wasiliskiej.

Zuchwały nadad bandy dywersyjnej.

Nocy onegdajszej na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie odcinka Zaostrowicze miał miejsce niezwykle zuchwały napad bandy dywersyjnej, która dokonała zbrojnego napadu na sklep Szlomy Brutkowskiego we wsi Zaostrowicze.

7 bandytów uzbrojonych w karabiny i rewolwery systemu „Nagan" po włamaniu się do mieszkania i steroryzowaniu obecnych przystąpiło do rabunku. Łupem bandytów padła większa suma pieniężna, oraz kilka sztuk manufaktury. Wszyscy sprawcy napadu mieli twarze usmarowane sadzą i rozmawiali ze sobą w języku rosyjskim i białoruskim. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli w kieruku granicy sowieckiej.

Powiadomione o napadzie władze bezpieczeństwa przy współudziale miejscowej kompanji K. O. P-u zarządziły natychmiastową obławę. Podjęty pościg nie doprowadził początkowo do pozytywnego rezultatu. W niedzielę jednak nad ranem patrol K. O. P-u wpobliżu rzeki Morocz na odcinku granicznym Suchodzieje napotkał dwóch uzbrojonych osobników usiłujących przedostać się na teren Z. S. R. R. Po krótkiej zaciętej walce udało się ich pochwycić. Zachodzi podejrzenie, iż są to członkowie wymienionej bandy. W sprawie napadu prowadzi się obecnie energiczne dochodzenie, które już ustaliło, iż banda dywersyjna przekroczyła granicę polską w rejonie odcinka Siemieżewo - Filipowicze.

Obława na zuchwałych dywersantów, którzy jeszcze prawdopodobnie nie zdążyli przekroczyć granicy, trwa w dalszym ciągu.

Tragiczny wypadek na szosie Lida - Grodno.

(Od własnego korespondenta z Lidy).

W dniu 17 b. m. o godz. 10 rano na szosie Grodno - Lida wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padły 2 osoby.

Jadący ze zwykłą szybkością autobus, na 19-ym kilometrze od Szoczuczyna spłoszył konia jednej z przejeżdżających furmanek. Koń poniósł wpadając pod koła autobusu, którego szofer nie zdążył zahamować. Skutek zderzenia był fatalny: wóz został doszczętnie zdruzgotany, zaś jadący nim mieszkaniec pobliskiej wsi z żoną doznali ciężkich obrażeń ciała. Lekarz, który rannych opatrzył, skonstatował u poszkodowanego złamanie obu nóg, zaś u żony jego złamanie ręki i nogi, oraz zdarcie z głowy skóry z włosami.

Wyświetleniem powodów katastrofy zajęły się władze śledcze. Szofera do chwili ukończenia dochodzenia zatrzymano.

Omal nie katastrofa kolejowa.

(Od własnego korespondenta z Lidy).

W dniu 17 b. m. o godz. 21,15 dyżurujący sygnalista centralizacji Nr. 2 st. kol. Lida, Grabowski Józef, przez niewłaściwe przełożenie zwrotnic o mało nie spowodował katastrofy przez wpuszczenie pociągu osobowego Nr. 817, zdążającego z Wilna do Warszawy na linję pociągu osobowego Nr. 312 Baranowicze—Wilno, stojącego podówczas na stacji. Katastrofie zapobiegł jedynie maszynista Markowicz Bolesław, prowadzący pociąg osobowy Nr. 817, który w porę spostrzegł omyłkę zwrotniczego i w odległości 140 mtr. od stojącego pociągu zahamował swój pociąg przez zastosowanie parowych hamulców. Dochodzenie prowadzi posterunek stacji kolejowej Lida.

Tajemniczy wypadek.

Onegdaj na terenie gm. hoduciskiej do posterunku policyjnego we wsi Stojaciszki, zgłosiła się mieszkanka tej wsi Michalina Pirsztel i zameldowała, że mąż jej utopił się w cebrze. Władze bezpieczeństwa stwierdziły na głowie trupa kilka ran zadanych tępem narzędziem. W związku z tem zrodziło się podejrzenie, iż Pirsztel zamordowała swego męża i dla zatarcia śladów trupa wrzuciła do cebra.

W sprawie tej prowadzi się obecnie dochodzenie.

Tragiczne qui pro quo.

Nocy onegdajszej w rejonie odcinka granicznego Maniewicze placówki K. O. Pu zaalarmowane zostały gęstą strzelaniną karabinową dochodzącą ze strony sowieckiej. Jak się później wyjaśniło podczas lustrowania pogranicza spotkały się dwa patrole sowieckie, które nie poznawszy się w ciemnościach nocnych rozpoczęły wzajemną strzelaninę. W wyniku krótkiej lecz zaciętej walki dwóch żołnierzy sowieckich odniosło ciężkie rany.

Plaga wilków.

Ostatnio na terenie gminy olkienickiej w sposób niezwykły rozmnożyły się wilki, które sprawiają wiele kłopotów okolicznej ludności. Onegdaj rozzuchwalone wilki porwały kilka owiec z trzody chlewnej pasącej się wpobliżu lasu.

WILEJKA

+ **Poświęcenie przedszkola.** Miejscowe Koło Stowarzyszenia Rodziny Policyjnej w Wilejce zorganizowane swego czasu przez komendantową p. Zofję Najdowską, prowadząc stale wytężoną pracę na polu społecznem, założyło z inicjatywy i staraniem przewodniczącej Koła p. Najdowskiej przedszkole, mieszczące się w domu Antoniego Mirowicza.

Poświęcenie lokalu przedszkola odbyło się w sposób uroczysty. Przedszkole poświęcił ks. dziek. Adolf Snieżko w obecności starosty, inspektora szkolnego, komendanta powiatowego i innych przedstawicieli władz oraz rodziców. Dziek. Snieżko w przemówieniu podkreślił wielkie znaczenie tej placówki i apelował do rodziców, aby jak najliczniej posyłali swe dzieci do przedszkola. Następnie przemawiał starosta, wyjaśniając korzyści przedszkola, które nietylko, wyręczając matki w opiece nad dziećmi, umożliwia swobodną pracę w domu, nietylko przygotowuje dziecko do szkoły powszechnej, lecz przez wszczepienie dobrych zasad urabia z niego dobrego obywatela. W końcu p. starosta podziękował p. Najdowskiej za jej tak pożyteczną inicjatywę, życząc nowej placówce jak najpomyślniejszego rozwoju. Po przemówieniu prezeski p. Najdowskiej zabrał głos inspektor szkolny, życząc owocnej pracy nowemu przedszkolu. Na zakończenie dokonano zdjęcia fotograficznego.

LIDA

+ **Zebranie organizacyjne Powiatowego Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych.** W niedzielę 20 b. m. odbyło się w lokalu Wydziału Powiatowego organizacyjne zebranie Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych. Po zagajeniu zebrania ukonstytuował się zarząd w składzie następującym: prezes — sędzia Achmatowicz Aleksander; wice-prezes — pułk. Bańkowski Józef i podkom. Jaskólrzyński Stanisław; sekretarz — Gierasimowicz Piotr; skarbnik — Małaszyński Piotr; księgowy — Chełstowski Czesław oraz członkowie: Najda Bolesław i Górski Mieczysław.

Jako kandydaci na stanowisko komendanta stowarzyszenia zostali wybrani: 1) rotmistrz Siciński, 2) Chełstowski Czesław i 3) Gierasimowicz Piotr. Następnie przystąpiono do omówienia planu prac na najbliższy okres.

Po ogólnej dyskusji przyjęto wniosek p. Małoszyńskiego, uzupełniony przez por. Barona treści następującej: „Wynaleźć odpowiednich ludzi na terenie powiatu, którym zarząd mógłby powierzyć misję zorganizowania kół stowarzyszenia w powiecie, dopiero wtedy nastąpią prace nad zorganizowaniem koła miejscowego w Lidzie, przez zwołanie zebrania w najbliższą niedzielę, co poprzedzi posiedzenie zarządu, który się zbierze w dniu 27 października b. r. o godz. 7 wieczór".

W tym celu zarząd postanowił wystosować odnośną odezwę do urzędów i byłych wojskowych o zorganizowanie Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych.

Sprawę odezwy uchwalono powierzyć specjalnej komisji w składzie sędziego Achmalowicza, p. Małaszyńskiego i por. Barona oraz sekretarza Gierasimowicza Piotra.

Następnie zarząd uchwalił przyjąć czynny udział w budowie drogi gen. Rydza-Śmigłego przez stawienie się w dniu rozpoczęcia robót dnia 22. X. b. r. całego zarządu i wzięcia udziału w pracy.

+ **Przedłużenie VI tygodnia lotniczego.** Komitet obywatelski VI tygodnia lotniczego i obrony gazowej przedłużył obchód tygodnia na terenie powiatów lidzkiego i szczuczyńskiego do dnia 25 października. W niedzielę dnia 20 b. m. odbyły się o godz. 13 płatne loty pasażerskie; członkowie L. O. P. P. korzystali z 50% ulgi. Podczas lotów kursował autobus od Placu Chwały w mieście do lotniska.

+ **Dalszy ciąg zawodów piłkarskich o mistrzostwo Lidy.** W sobotę, dnia 19 b. m. nastąpił o godz. 14 na boisku sportowem W. K. S. 77 p. p. dalszy ciąg zawodów. Pierwszy mecz pomiędzy W. K. S. 77 p. p. a Lidzką Ochotniczą Strażą Pożarną dał wynik 4:0 (3:0) na korzyść W. K. S. dzięki temu, iż w drużynie L. O. S. P. brakowało 2 graczy a 4 było z rezerwy.

Drugi mecz pomiędzy Żydowskim Robotniczym Klubem Sportowym „Kraft" a Policyjnym Klubem Sportowym dał wynik 0:2 (0:2) na korzyść P. K. S.

W niedzielę miał się odbyć mecz-rewanż pomiędzy L. O. S. P. a Strzeleckim Klubem Sportowym (S. K. S.). Ponieważ jednak L. O. S. P. nie stawiła się na boisku, sędzia por. Pawłowicz ogłosił zwycięstwo przeciwnika, przyznając mu trzy bramki. Następny tydzień da ostateczny wynik zawodów.

A. Sło.

Udział posła Jana Piłsudskiego w delegacji wileńskiej.

W delegacji m. Wilna, która w ubiegły czwartek przyjęta była przez min. Składkowskiego i min. Matuszewskiego w sprawie pożyczki dla miasta na dalsze prowadzenie robót inwestycyjnych w Wilnie, brał udział z ramienia regjonalnego koła wileńskiego posłów i senatorów Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem przewodniczący koła, poseł Jan Piłsudski. Delegacja odwiedziła również min. Staniewicza prosząc go, jako członka Rady Miejskiej, o poparcie w rządzie swoich postulatów. Delegacja spotkała się z przychylnem ustosunkow. wszystkich ministrów, tak że należy mieć nadzieję, że najpilniejsze potrzeby miasta zostaną przez rząd uwzględnione.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **O pracy technicznej inż. Wacława Jacyny.** Krótką wzmiankę o wyjściu z druku pracy inż. W. Jacyny p. t. „Tablice do szybkiego i ścisłego tyczenia łuków przy studjach, budowie i utrzymaniu dróg żelaznych szos i kanałów" podaliśmy w Nr. 229 „Kurjera Wileńskiego".

Przystępując do nieco szerszego omówienia tej książki należy podkreślić że wspólną i charakterystyczną dla większości dzieł inż. Jacyny cechą jest twórczość oryginalna, szukanie nowego i lepszego, z wyraźnem dążeniem do osiągnięcia oszczędności w gospodarce kolejowej na podstawie racjonalnych zasad naukowych.

Książka wspomniana na wstępie (objętość 496 stron; tłoczona w Zakładach Graficznych „Znicz" w Wilnie) ma poza sobą już 4 wydania w języku rosyjskim (do r. 1918) i została zaopinjowana jako posiadająca praktyczną wyższość w porównaniu do wydawnictw tego rodzaju w języku niemieckim i in.

Charakterystycznem dla tego dzieła jest przedewszystkiem usunięcie, ewentualnie — sprowadzenie do minimum, rachunków arytmetycznych, którym zwykle towarzyszą błędy, strata czasu i pracy; poza tem — podanie przez autora sposobu tyczenia łuków jednocześnie z pomiarem po stycznej, co również zaoszczędza czas i pracę. Ponadto, znajdujemy w książce 12 rozmaitych tablic: do tyczenia trasy w warunkach specjalnych, lub też — pomocniczych, jako też wzory praktyczne i uwagi rachunkowe, wśród których zwracają na siebie uwagę: „Tablica zboczeń magnetycznych w Polsce" z któremi się liczy nietylko komunikacja lądowa, lecz również lotnictwo, artylerja i in.), poza tem wzory autora do wyznaczania kierunku dłuższych prostych do szybkiego obliczania objętości robót ziemnych, do wyznaczania wspólnej styczne do łuków, również sposób automatycznego wyciągania pierwiastka kwadratowego za pomocą arytmometru, co sprawiać musi niemałą ulgę dla tych wszystkich, kto ma do czynienia z tego rodzaju rachubą i in.

Zrozumiałe jest przeto powodzenie, jakie spotkało pracę naszego wilnianina, czego dowodzi fakt, że większość egzemplarzy wydania została zakupiona przez Ministerstwa: Komunikacji, Robót Publicznych, Oświecenia Publicznego i Spraw Wojskowych, jak też przez Samorządy powiatowe i szereg osób prywatnych.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie poniższego sprostowania:

Nr. 220 „Słowa" z dnia 25 września r. b. została umieszczona wzmianka w dziale „Różne" pod tytułem: „Hurtki Białoruskiej „Kultury" wywołują zajścia". Zaznaczam, że wzmianka ta nie jest zgodna z prawdą.

1) We wsi Szutowicze, gm. smorgońskiej nie istnieje żaden hurtek „Kultury", tylko Koło Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury.

2) Żadnego zajścia we wsi Szutowicze w dniu otwarcia boiska sportowego, wywołanego rzekomo przez wyżej wspomnianą organizację nie było, zaś sprawa cała wygląda jak następuje: W dniu 15 września we wsi Szutowicze odbyło się otwarcie boiska sportowego. W tymże dniu Koło Biał. Inst. Gosp. i Kultury w Szutowiczach zorganizowało przedstawienie. Przedstawienie to było urządzone na znak protestu przeciwko profanacji miejsc czczonych przez miejscową ludność, ponieważ boisko sportowe miało zajmować cmentarz wojskowy. Nadmieniam, że w czasie przedstawienia i zabawy tanecznej żadnego zajścia pomiędzy uczestnikami zabawy nie było. Odwrotnie, zatarg, który miał miejsce w tym dniu we wsi Szutowicze, był wywołany nie przez miejscową organizację białoruską a przez sekretarza gm. smorgońskiej i p. P. sympatyka miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Z poważaniem

(—) Wojciech Szutowicz

Prezes Biał. Inst. Gosp. i Kultury w Szutowiczach.

Szutowicze, 19 października 1929 r.

—o—

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet na Wileńszczyźnie.

Dnia 20 października w sekretarjacie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet odbyło się walne zebranie zarządu Zrzeszeń Wojewódzkich. W zebraniu brały udział delegatki oddziału wileńskiego, oraz przedstawicielki prowincyj: Wilejki Powiatowej, Głębokiego, Oszmiany, Smorgoń, Święcian i Brasławia.

Na zjazd zrzeszeń przybyły również delegatki Zarządu Głównego z Warszawy w osobie p.p.: Waśniewskiej i Ceysingerówny. Zagaiła zebranie prezeska zarządu wojewódzkiego, pani Janina Kirtiklisowa, witając przyjezdne panie i wskazując na cele i zadania Związku, które wspólnemi siłami wypełnić należy. Posłanka Waśniewska w referacie swoim „O ważności sprawy kobiecej w Polsce" rzuciła przed oczy zgromadzonych obraz współczesnej kobiety, z jej dolą i niedolą, z nową psychiką, z rozwijającą się w szybkiem tempie samodzielnością, z szlachetną ambicją, płynącą z poczucia wydajności własnej pracy i z tem dążeniem do skupiania sił własnych, do zrzeszania się, do podporządkowania wybujałych indywidualności rozkazom organizacji społecznej. Z ust referentki dowiedziały się słuchaczki, że Zw. Pr. Ob. Kob. liczy już sto kilkadziesiąt oddziałów i bardzo pokaźny zastęp osób, które mogą się przyczynić do rozwoju i pomyślności sprawy, oraz że powołany już został do życia Wydział Spraw Kobiecych, który w programie swoim zakreślił sobie szerokie i trudne zadanie, a mianowicie, pracę nad stopniowem usunięciem wszelkich bolączek kobiecych, oraz takich społecznych, które bez pomocy kobiet usunąć się nie dadzą (naprz. alkoholizm i prostytucja).

Tę ostatnią sprawę pogłębia i rozświetla referat p. Ceysingerówny, która daje ciekawy szkic historyczny prostytucji, silnemi słowami piętnuje ohydę tego poniżenia kobiety i po stwierdzeniu pobieżnem stanu rzeczy w innych krajach europejskich zwraca uwagę słuchaczek na Polskę, która jest główną dostarczycielką żywego towaru kobiecego na rynek wszechświatowy: do Indyj, do krajów muzułmańskich, do Argentyny, gdzie synonimem prostytutki jest Polka. Słuchaczki dowiadują się o poświęceniu i odwadze policji kobiecej w Warszawie, której zawdzięczać należy nową rubrykę sądową — statystykę spraw, wytaczanych przeciwko osobom, żerującym na strasznej krzywdzie kobiety.

Oba referaty, przyjęte gorąco przez zgromadzone delegatki, wywołały żywą dyskusję, w której prowincja brała udział przeważny, w słowach pełnych prostoty malując przerażliwy obraz wsi naszej, zatrutej przez alkohol i zgangrenowanej przez rospustę.

Po przerwie obiadowej delegatki zgromadziły się na dalsze obrady w sekretarjacie. Tematem ich był przegląd sił i zamiary na przyszłość. Okazało się, że na terenie województwa Związek ma już koło tysiąca kobiet pewnych, zorganizowanych i świadomych, a do trzech tysięcy luźniej związanych z organizacją.

Wilno ma stacje opieki nad Matką i Dzieckiem, Kroplę mleka i Ochrony dzienne na Zwierzyńcu i Nowych Zabudowaniach; przy ulicy Subocz ochronkę, a przy Kalwaryjskiej otwiera w niedzielę 27 października pierwszy Żłobek na 20 dzieci.

Wilejka powiatowa: 3 stacje opieki i kursa koszykarskie.

Mołodeczno: stację i ochronę.

Powiat święciański ma 2 stacje i 2 ochrony.

Powiat oszmiański—Stację i Kroplę mleka.

Powiat dziśnieński—Stację, Kroplę mleka i i Świetlicę dla uczących się dzieci.

Powiat Brasławski — zorganizowane dokarmianie 80 dzieci. Na to wystko potrzebe są fundusze, a mimo iż Rząd i Magistrat przychodzą Związkowi z pomocą, trudno wydołać ogromnemu zadaniu. Podniesiono więc kwestję samowystarczalności gospodarczej: spółdzielni i kooperatyw, uwzględniając wszelkie możliwości miejscowe, w rodzaju grzybów, ziół lekarskich, jedwabnictwa, wędlin, wikliny (koszykarstwo) jagód, obwarzanków, miodu... Sprawa zdobycia potrzebnych funduszów i konieczność szukania jakichkolwiek źródeł w tym kierunku zajęła wiele czasu zmęczonym całodziennemi obradami delegatkom. Mimo to jednak nie chciały przerywać obrad, gdyż potrzeba wydawania nowego popularnego pisma dla kobiet oprócz istniejącej już przy Zarządzie Głównym „Pracy Obywatelskiej", zmuszała do poważnego zajęcia się sprawą finansów.

Wreszcie przed godziną ósmą prezeska zamknęła posiedzenie, dziękując delegatkom za wytrwałość w ciężkiej, szczególnie na prowincji, pracy, poczem delegatki z Warszawy mogły się udać do murów po-bazyljańskich, dokąd ciągnęła je otwarta jeszcze dla zwiedzających „Cela Konrada".

E. M.

KRONIKA

Wtorek 22 Października

Dziś: Korduli Alodji.
Jutro: Seweryna i Romana.

Wschód słońca—g. 6 m. 8
Zachód „ —g. 16 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 19/X—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	755
Temperatura średnia	+ 9 C°
Opady w milimetrach	2
Wiatr	południowo-zachodni.

Uwagi: pochmurno, przelotny deszcz.
Minimum: + 7
Maximum: + 13
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE

W niedzielę, dnia 20 października r. b. radca prawny Wileńskiego Urzędu Wojew. p. Witold Reiss wręczył wojewodzie wileńskiemu p. Wł. Raczkiewiczowi opracowaną przez p. Reissa, a zadedykowaną p. Raczkiewiczowi książkę pod tytułem „Zarys prawa administracyjnego". Obszerniejsze omówienie tej książki podawaliśmy w swoim czasie.

MIEJSKA

— **50-lecie wynalezienia żarówki.** Chcąc uczcić 50-lecie wynalezinia żarówki, magistrat m. Wilna w dniu wczorajszym iluminował w sposób nader efektowny gmach elektrowni miejskiej, jak również iluminowane były wszystkie biura elektro-techniczne.

— **Nowe chodniki.** Onegdaj ukończone zostały roboty przy układaniu nowych chodników betonowych na ul. Ś-to Jańskiej. W ten sposób uporządkowane są obecnie wszystkie ulice okalające główny kompleks gmachów uniwersyteckich, a więc: Ś-to Jańska, Uniwersytecka, plac Napoleona, Biskupia, Św. Magdaleny i Zamkowa.

Ułożenie chodników połączone zostało z ostatecznem ustaleniem szerokości chodników na tych ulicach, z częściowem (Ś-to Jańska) lub całkowitem (Zamkowa) przebrukowaniem ich jezdni, oraz z urządzeniem trawników w tych miejscach gdzie szerokość chodników na to pozwalała (Zamkowa i Marji Magdaleny). Ponadto urządzono trawnik u stóp dzwonnicy Ś-to Jańskiej. W ten sposób ulice te zostały całkowicie uregulowane i pozostaje tylko wyasfaltowanie ich. Ta ostatnia czynność zostanie prawdodobnie zrealizowana dopiero w roku następnym.

— **Dokompletowanie plantacji miejskich.** Na ul. Mickiewiczowskiej i Jagiellońskiej przystąpiono do zasadzenia nowych drzewek w miejscach gdzie szpalery ich zostały przerwane przez zmarznięcie, uschnięcie lub złamanie poszczególnych okazów. Czynność tą należy powitać z całkowitem uznaniem. Spodziewamy się, że zostanie ona przeprowadzona i na wszystkich innych ulicach wysadzanych drzewami naprzykład w okolicach dworca kolejowego.

Za karygodne niedbalstwo natomiast uważać należy iż wykopane tuż przy chodniku dość głębokie doły dla drzewek, nawet na tak ruchliwej ulicy jak Mickiewicza, nie zostały przykryte, dzięki czemu, z nastaniem nocy, zamieniły się one w istne pułapki na przechodniów, zwłaszcza w miejscach gdzie przesłonił je cień rosnących obok drzew.

— **Asfaltowanie dziedzińca uniwersyteckiego.** Onegdaj przystąpiono do asfaltowania dziedzińca uniwersyteckiego im. Piotra Skargi. Część robót została już wykonaną. Przyczynią się one znacznie do podniesienia wyglądu całości tego głównego dziedzińca naszej Wszechnicy.

— **Powrót wiceprezydenta miasta pana Czyża.** Wiceprezydent miasta p. Witold Czyż powrócił do Wilna i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

W czasie swej podróży p. wiceprezydent uczestniczył z ramienia m. Wilna na pogrzebie ś. p. Jacka Malczewskiego w Krakowie i na uroczystościach odsłonięcia pomnika Elizy Orzeszkowej w Grodnie. Podczas swego pobytu w Warszawie czynił starania o wyjednanie kredytów na dalsze kontynuowanie robót kanalizacyjno-wodociągowych oraz był przyjęty przez p. ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publiczn., któremu zreferował stan robót przy budowie gmachu szkoły powszechnej na Antokolu oraz uzyskał przyrzeczenie udzielenia subwencji na wykonanie robót inwestycyjnych w tej szkole.

Niezwłocznie po przyjęciu urzędowania dokonał lustracji betoniarni miejskiej, budującego się domu robotniczego na Pióromoncie, szkoły na Antokolu oraz elektrowni miejskiej.

— **Asfaltowanie jezdni uległo zwłoce.** W dniu wczorajszym miały być podjęte prace nad asfaltowaniem jezdni na odcinku ul. Mickiewicza (od 3 Maja do Sierakowskiego). Z powodów jednak nieprzewidzianych termin ten uległ krótkotrwałej zwłoce. Roboty, jak się dowiadujemy, rozpoczęte zostaną w najbliższym tygodniu.

— **Ulgi podatkowe.** Władze skarbowe postanowiły odroczyć do dnia 1 października 1930 roku płatność podatku gruntowego wszystkim tym rolnikom, którzy wskutek klęsk żywiołowych są w stanie niewypłacalności.

— **Kursy dokształcające dla urzędników miejskich.** W związku z projektem urządzenia kursów dokształcających dla urzędników samorządu miejskiego — dziś w lokalu magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie organizacyjne dla omówienia tej sprawy.

— **Budowa domów mieszkalnych.** Budowa domów mieszkalnych dla Spółdzielni Mieszkaniowej Ministerstwa Robót Publicznych na placu przy ul. Kościuszki wpobliżu kościoła św. Piotra i Pawła posunęła się już znacznie naprzód. Mury wyprowadzone zostały pod dach i w najbliższych dniach rozpocznie się układanie dachu.

Obecnie buduje się tylko część całości, a mianowicie 9 mieszkań, które zostaną wykonane podług ostatnich zasad budownictwa mieszkalnego. Budowa następnych domów zależy całkowicie od przyznania na ten cel kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Plac, na którym domy te się budują, stanowi obecnie własność państwową przez spółdzielnie dzierżawioną z prawem zabudowy.

Uwzględniając starania spółdzielni o odstąpienie jej tego placu na własność, Ministerstwo Robót Publicznych skierowało tą sprawę do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem przychylnym na Radę Ministrów.

WOJSKOWA

— **Zebrania kontrolne.** Dziś 22 b. m. do zebrań kontrolnych (Arsenalska 5) mają się stawić wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia rocznika 1904 z nazwiskami rozpoczynającemi się na litery O i P.

Stający do zebrań kontrolnych winni zgłaszać się punktualnie o godz. 8-ej rano.

LITERACKA

— **Związek Zaw. Literatów Polskich komunikuje,** że gościem 77 Środy Literackiej, która odbędzie się w dniu 23 b. m. w lokalu własnym (ul. Ostrobramska 9) będzie znakomity pisarz Ludwik Hieronim Morstin.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

UNIWERSYTECKA

— **Wykład wstępny** Doc. dr. Stanisław Cywiński wygłosi we wtorek, 22 października b. r. o godzinie 19-ej w sali Śniadeckich p. t.: „Literatura a filozofja". Wstęp wolny.

SPRAWY PRASOWE

— **Tygodnik handlowy w jęz. żydowskim.** Jak się dowiadujemy, Związek Kupców Żydowskich w Wilnie z dniem 1 grudnia b. r. przystąpi do wydawania tygodnika handlowego w języku żydowskim.

Z POCZTY

— **Bibljoteki pocztowe.** Minister Poczt i Telegrafów inż. Ignacy Boerner, wnikając w potrzeby kulturalno-oświatowe pracowników pocztowych, zainicjował stworzenie ruchomych bibljotek pocztowych we wszystkich ośrodkach o większem skupieniu pracowników pocztowo-telegraficznych. Myśl p. ministra obecnie jest już realizowana. W tych dniach Dyrekcja Wileńska otrzymała 2100 tomów, z których tworzą się 4 filje bibljoteczne przy urzędach pocztowych — Święciany, Mołodeczno, Baranowicze i Pińsk. Filje te obsługiwać będą 212 urzędów i agencyj, w których zatrudnionych jest 875 pracowników. Organizację tych filij przeprowadza z ramienia Ministerstwa P. i T. sekretarka ministra p. Marja Gąsiorowska. W roku przyszłym przewidywane jest uruchomienie dalszych punktów bibljotecznych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z P. Tow. Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). We czwartek, 24 października w Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) wygłosi odczyt poseł dr. Brokowski na temat: „Alkoholizm jako klęska społeczna". — Początek o godz. 6-ej wiecz. Wstęp bezpłatny.

— **Apel Z. P. O. K. do Dyrekcji Teatrów Miejskich.** Zarząd Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, zabiegając o przysporzenie funduszów na instytucje dobroczynne, któremi zarządza, zaapelował do Dyr. Teatrów Miejskich, aby przyznała Związkowi udział w dochodach jednego z przedstawień teatralnych. Dyr. Zelwerowicz z całą gotowością wybrał na ten cel najbliższą premjerę, sztuki A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia". Dochód z tego przedstawienia w najbliższy czwatek 24 b. m. zasili więc również kasę Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Poza zwykłą sprzedażą biletów w kasie tearalnej również panie ze Związku zorganizowały rozsprzedaż biletów w cukierni P. Sztralowej i innych punktach. Bilety, zarówno ze względu na głośną premjerę, jak i na piękny cel, są rozchwytywane.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Obchód dziesiątej rocznicy śmierci Iwana Łuckiewicza.** Dyr. Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie wspólnie z Białoruskim Związkiem Akademickim przystępuje do organizowania obchodu dziesiątej rocznicy śmierci J. Łuckiewicza — pionera ruchu białoruskiego. W tym celu został niedawno utworzony Komitet Obchodu, który przystąpił już do pracy. Obchód został wyznaczony na dzień 17 listopada r. b. Podczas obchodu ma być uruchomione na kilka dni Muzeum Białoruskie im. J. Łuckiewicza — prawie w całości przez zmarłego zebrane.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś we wtorek ostatnie przedstawienie arcydzieła Gogola „Rewizor" z A. Zelwerowiczem w roli Horodniczego. Ceny miejsc zniżone.

Jutro z powodu generalnej próby z komedji Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia" przedstawienie zawieszone.

— **Premjera „Maman do wzięcia".** W dn. 24 b. m. t. j. w czwartek wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance najnowsza komedja Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia" którą Poznań grał w sezonie bieżącym sto kilkanaście razy z rzędu. Wprowadza tę nowość na scenę naszą dyr. A. Zelwerowicz, kreując zarazem jedną z głównych ról kresowego ziemianina.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś Teatr nie czynny z powodu próby generalnej z lekkiej komedji Flersa i Croisseta „Powrót" którą reżyser Walden wprowadza na scenę po raz pierwszy jutro.

RADJO

WTOREK, dnia 22 października

1.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 17.00: Program dzienny i chwilka litewska. 17.20: „Kronika życia młodzieży" wygł. Wróżka Dzieciolubka. 17.45: Koncert. 18.45: „Przemysł filmowy" odczyt. 19.10: „Tancerka — królowa Bizancjum" odczyt. 19.35: Program na środę i rozmaitości. 19.50: Transmisja opery z Poznania, poczem komunikaty z Warszawy. 23.00: Godzina ciszy dla słuchaczy lampowych).

ŚRODA, dnia 23 października.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 17.00: Program dzienny i chwilka litewska. 17.20: Audycja dla dzieci „II przygody Maćka lotnika" baśń w wyk. zesp. dram. rozgł. wileńsk. 17.45: Utwory na flecie wykona prof. Władysław Ostrowski. Przy fortepjanie Jerzy Kropiwnicki. 18.10: Nieco poezji (wypowie Kaz. Vorbrodt). 18.20: Pieśni odśpiewa Janina Pławeska (sopran). 18.45: Kącik dla panów wygł. Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.05: Kwadrans akademicki. 19.15: Romantyk polski w masce angielskiego marynarza odczyt o książce J. Conrada „Ocalenie" wygł. Jadwiga Wokulska. 19.40: Radjokronika. 19.55: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05 „Rzym faszystów i Rzym papieży" odczyt wygł. Paweł Mateusz Puciata. 20.30: Koncert, pogadanki, komunikaty i muzyka taneczna.

Nowinki radjowe.

CZWARTKOW KONCERT WIECZORNY. transmitowany z Warszawy, poświęcony będzie **muzyce lekkiej.** Po koncercie zaś, **muzyka** taneczna i lekka **z zagranicy.**

KONCERT ORKIESTRY BAUJOLISTÓW usłyszymy z Warszawy w **piątek o godz. 17.45** Orkiestra wykona fantazje z oper, pieśni rosyjskie, oraz romanse cygańskie.

PO KONCERCIE SYMF. Z FILHARMONJI warszawskiej, w piątek, nastąpi koncert muzyki lekkiej i tanecznej **z płyt gramofonow.**

Kolonje letnie dla dzieci przedszkolnych w Szumsku.

Sprawozdanie z działalności za ub. okres letni.

Kolonja letnia dla dzieci przedszkolnych w Szumsku została zorganizowana przez Koło Opieki przy stacji Nr. 7 opieki nad dzieckiem gruźliczem Wil. Tow. Przeciwgruźliczego. Dzięki ofiarności i niespożytej energji szeregu pań zostały zebrane pewne fundusze a subsydjum otrzymane z Wydziału Opieki Społecznej Woj. Wileńskiego, przy współudziale Wil. Tow. Przeciwgruźliczego pozwoliło uruchomić kolonję jedyną, ze względu na wiek dzieci, w Polsce.

Kolonja została ulokowana w budynkach byłego szpitala Sejmikowego w Szumsku pow. Wil. Trockiego oddalonym o 35 klm., od Wilna koleją, przeznaczona była ona dla dzieci nie cierpiących na udzielające się postacie gruźlicy, więc różne postaci gruźlicy gruczołowej, kostnej i skórnej.

Aczkolwiek lokal posiadał pewne braki jak naprzykład brak werandy, to jednak udało się w nim, w warunkach bezwzględnie higjenicznych, umieścić 30 dzieci jednorazowo i 6 osób personelu. Personel składał się z 6-ciu osób: kierowniczki, higjenistki-pielęgniarki, freblanki i 3-ch osób niższego personelu.

Lekarz Wil. Tow. Przeciwgruźliczego dojeżdżał co tydzień; w nagłych wypadkach można było korzystać z pomocy miejscowego lekarza.

Specjalnie zakupione umeblowanie składało się z żelaznych łóżeczek, szaf, stołów i stołków. Każde dziecko posiadało indywidualną pościel, własność kolonji, bieliznę osobistą i ubranka cieplejsze przywiozły dzieci ze sobą. Na kolonji jednakże otrzymały dzieci po komplecie ubranek lekkich, a stanowiących własność kolonji. Wyposażenie kolonji, nie bacząc na bardzo skromne środki było lepsze niż przeciętne, zaciąga w tem Koła Opieki, które nie szczędząc trudów starało się jak najlepiej i najtaniej urządzić kolonję.

Kolonja była czynną od dn. 5 czerwca do dn. 29 sierpnia 1929 r. W tym okresie w 2-ch turnusach (od 5. VI. do 19. VII. i od 21. VII. do 29. VIII.) przebyło na kolonji 61 dzieci, z czego chłopców 31 i dziewczynek 30. Wiek dzieci wahał się pomiędzy 2 lata 2 mies. a 8 lat 3 mies., najwięcej dzieci, bo 17 i 18 przypadało na 5 i 6 lat, aczkolwiek kolonja była przeznaczona dla dzieci przedszkolnych, to jednakże, ze względów humanitarnych, zrobiono wyjątek i zabrano jedną dziewczynkę 2 lat 2 m. z bardzo biednej, niemal wymierającej z głodu rodziny.

Dziewczynka ta przebyła oba turnusy i ważąc zaledwie 10 kilo 100 gr., przybyła 2 kila 900 gram.

Dzieci otrzymywały posiłek 5 razy dziennie, racja dzienna była tak obliczoną, iżby zawierała pewien nadmiar ponad zapotrzebowanie (normy) fizjologiczne, przeciętnie wartość kaloryczna wahała się około 2000 kalorji.

W rezultacie wszystkie dzieci przybyły na wadze: maksimum wynosiło 2 kilo 900 grm. (dwoje), minimum 100 grm. (dwoje), przeciętny przybytek wynosił 1 kilo 86 grm., lecz nie tylko w tem wyraził się wpływ kolonji. U wszystkich dzieci stwierdziliśmy poprawę stanu ogólnego i zahamowanie sprawy chorobowej.

W celach leczniczych stosowane były rozmaite zabiegi fizykalne (kąpiele słoneczno-powietrzne, słone wanny, gimnastyka) oraz w razie potrzeby swoiste leki. Przestrzegany był ściśle rozkład dnia, który umożliwił dzieciom nie tylko utycie, lecz i zahartowanie swego wątłego ciała.

Za cały czas trwania kolonji nie było wypadków poważniejszych zachorowań, trafiały się jedynie banalne zasłabniecia na tle przejedzenia i sporadyczne wypadki przeziębienia.

Nie przeciążając niniejszego krótkiego sprawozdania fachowemi danemi, dotyczącemi jak samego życia tak i otrzymanych wyników, pragnęlibyśmy tylko podkreślić, że zapoczątkowana bez najmniejszego rozgłosu wspaniała akcja wydała piękne rezultaty, za co należy się głębokie uznanie jak inicjatorom tak i ofiarodawcom wszystkim, którzy przyczynili się, że niejedno, na niechybną gruźlicę skazane dziecko, zostało wydarte tej straszliwej pladze ludzkości.

Należy pragnąć, ażeby podobna kolonja powstała również i w roku 1930, lecz żeby środki materjalne pozwoliły na zabranie większej ilości dzieci i na okres conajmniej trzechmiesięczny.

Dr. S. Bagiński.

KINA I FILMY

„MiSS CAVEL"
(Kino Miejskie).

Jakże często pełna prostoty a nawet surowa kronika zawiera więcej wysokiego patosu niż najpotężniej ułożony poemat.

Takim poematem faktycznym, uderzającym wysokim patosem czynów jest życie rozstrzelanej 12 października 1915 roku przez Niemców naczelnej pielęgniarki przytułku dobroczynnego w Brukslli mis **Cawel.** Zginęła uratowawszy przedtem życie dwustu kilkudziesięciu zbiegłym z niewoli niemieckiej żołnierzom francuskim i angielskim. Czyniła to z pewną świadomością grożącego jej niebezpieczeństwa, narażając się niezliczoną ilość razy, często i wielokrotnie w ciągu dnia na zdekonspirowanie i uwięzienie, a potem śmierć z ręki Niemców, co ją też po pewnym czasie spotkało, dzięki zdradzie człowieka podłego, który w ten sposób ratować chciał swoje nędzne życie.

Dziś postawiono pomnik miss Caval l uczczono ją jeszcze inaczej, nowocześnie tworząc film obrazujący jej, wielkiego bohaterstwa pełne, ostatnie miesiące złożonego z szeregu poświęceń i umiłowania bliźnich żywota i nieustraszonością nacechowany zgon. Zaiste piękne życie i tak piękny zgon, że trudno o piękniejszym zamarzyć.

Film ten jest dostosowany powagą i prostotą do wydarzeń, które odtwarza. Niema w nim nic efekciarstwa ani żadnej przesady, jest pełen szlachetnego umiaru. Cechuje go ta sama surowa prostota co i w owe wydarzenia któdych jest jaknajmożl. wierną kroniką i odtworzeniem. Do tego stopnia, że znaczna część biorących w nim udział, to uczestnicy wypadków będących jego treścią. Nie może my zobaczyć na ekranie ich głównej bohaterki, niema wśród docześnie żywych. Jednakże odtwarzająca ją **Sybilla Thorndik** wydaje się jej sobowtórem. Nie zdaje nam się aby prawdziwa miss Caval miała więcej powagi, prostoty, męstwa, godności, jakiegoś trudnego do wysłowienia — natchnienia bijącego z oblicza, co ta znakomita artystka angielska.

Godny pochwały jest umiar z jakim przedstawieni są Niemcy. Widzimy ich w całej bardzo dobrze nam znanej bezwzględności, ale bez karykaturalnej przesady tak łatwej w danym wypadku i częstej po obu stronach frontu we wszelkiej literaturze jakoteż i w filmie. Wszystko jest spokojne, objektywne, zgodne z historją, tak jak prawdziwy jest ów żołnierz niemiecki, który odmówił strzelania do skazanej przez sąd wojenny kobiety-bohaterki wiedząc co go za to czeka; zastrzelony też natychmiast przez dowódcę plutonu egzekucyjnego. Nareszcie Kino Miejskie ma film odpowiedni dla siebie, co się tak rzadko temu kinematografowi zdarza.

(sk)

Obowiązek miłości.

Chcemy mówić o miłości najbardziej czystej, bezinteresownej, o miłości rodziców do dzieci.

Właśnie niedawno rozpoczęła działtwa nowy rok szkolny, przyprawiając nas o niemałe koszta. Czy jednak pomyśleliśmy czasem jakie są istotne obowiązki rodziców kochających swe dzici? Czy nie wydawało się nam, że miłość do dzieci to właściwie tylko uczucie, pieszczota, czułość i dogadzanie im? Byłoby to fałszywem pojmowaniem obowiązków, jakie nakłada na rodziców miłość do dzieci.

Tymczasem prawdziwe obowiązki miłości wobec dzieci, to starania i wysiłki, aby dzieci nasze jaknajlepiej uzbroić na drogę życia, aby walka o byt nie złamała ich przedwcześnie, aby posiadając siły fizyczne i duchowe, umiejętności realne — sami umieli dać sobie radę w epoce samodzielności życiowej.

Kochać dzieci znaczy także własną pracą i oszczędnością zapewnić dzieciom skromny kapitalik, aby wchodząc w życie, na samym wstępie, nie zaznali goryczy bezsilności i bezradności.

Zrealizować to wskazanie można, zawierając w P. K. O. **Ubezpieczenie posagowe na rzecz naszego dziecka.**

Kilkanaście złotych miesięcznie, wpłaconych na polisę, utworzą po dojściu dziecka do pełnoletności — posag lub poprostu kapitał na założenie warsztatu pracy.

Zastanówcie się, czy racjonalnie, rozumnie kochacie wasze dzieci...

M. Cz.

SPORT

ZAKOŃCZENIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO WIL. O. Z. L. A.

Odznaka sportowa — bieg na przełaj — mecz lekkoatletyczny pań.

Oficjalny sezon sportowy Wil. O. Z. L. A. zamknięty został w tym roku dość późno, gdyż w dniu 20 b. m.

Jesienny bieg na przełaj odbył się jak zwykle z minutową punktualnością na dawno nieoglądanym terenie uniwersytckiego lasku Zakretowego.

Na starcie stanęli zawodnicy Sokoła, S. M. P. A. Z. S-u, Pogoni, brakło natomiast saperów.

Wśród szarej braci sportowej figurowało tylko 1 nazwisko bardziej znane szerszemu ogółowi — Sidorowicz z A. Z. S-u.

Żałować należy, że sympatyczny ten zawodnik, który na ostatnich zawodach akademickich w Warszawie wykazał taką świetną formę nie miał godnego siebie przeciwnika i bieg wygrał bez walki pokrywając przestrzeń 4 klm w czasie 12 m. 40,8.

Drugi z kolei najlepszy przełajowiec — Pusilewicz z Pogoni przybył do mety w odległości 50 mtr za zwycięzcą, dalsze zaś miejsca zajęli: Żylewicz, Zajewski (Sokół), Rio (A. Z. S.) i Nowicki (Sokół). Na 14 zawodników, jacy startowali ukończyło bieg 10.

W godzinach popołudniowych na Stadjonie Ośrodka W. F. na Pióromoncie rozegrany został finał pierwszego w Wilnie meczu lekkoatletycznego pań pomiędzy reprezentacjami Makabi i Strzelca.

Dojście do skutku tego mczu należy zawdzięczać p. Frankowi, który po 2 latach nieobecności powrócił do Wilna i odrazu zajął się energicznie sprawami sportowemi w Zw. Strzeleckim.

Na pierwszy ogień poszedł skok w dal, który przyniósł oczkiwane zwycięstwo rekordzistce Wilna Krośnickiej (Strzelec) — 427 przed Lewinówną (391) i Agrestówną (387).

Rzuty stały się łupem czołowej miotaczki Wilna — Lewinówny, która w oszczepie i kuli uzyskała doskonałe wyniki: 29.76 i 10.17. Krośnicka była w tych konkurencjach znacznie słabszą (oszczep 20.64 i kula 8.18).

Ostatnia konkurencja dnia: sztafeta 4x75 dała w swoim efekcie nowy rekord W. O. Z. L. A. ustanowiony przez zespół Makabi (Lewinówna, Agrestówna, Dalińska, Śnipiliska) w czasie 45 s. przed sztafetą Strzelca 46 s.

Punktacja drugiego dnia brzmi: 25.17 dla Makabi. W ogólnej punktacji pierwszego i drugiego dnia zwyciężył zespół Makabi w stosunku 40 : 29.

Próba pobicia rekordu Polski w kuli nie powiodła się gdyż Lewinówna uzyskała tylko 10 mtr. 48.

Z SĄDÓW

Tajemnicza zbrodnia.

We wsi Barwaniszki, gm. szumskiej rozegrała się tajemnicza tragedja, w której śmiertelnie ugodzony nożem w bok Adam Borysewicz po kilku godz. życie zakończył. zakończył.

Sprawa ta była wczoraj przedmiotem dociekań III wydziału sądu okręgowego w składzie pp. sędziów: Brzozowskiego, jako przewodniczącego, Rogińskiego i Umiastowskiego

Na ławie oskarżonych zasiedli pod zarzutem ojcobójstwa Karol Borysewicz, liczący 17 lat i Stanisław Możajło oskarżony o zabójstwo Adama Borysewicza.

Oskarżony Borysewicz przyznał się, iż chciał się zemścić na swym ojcu, który ciągle go bił, lecz krytycznego dnia, kiedy też był przez niego uderzony przyniósł nóż kuchenny i wręczył go Możajle, który również pałając złością do starego Borysewicza za złożenie podania o wysiedlenie ze wsi jego kuzyna, w ciemnej sieni uderzył go nożem podanym przebijając mu bok.

Natomiast Możajło nie przyznał się do winy i twierdził, iż do zabójstwa niczem się nie przyczynił.

Sąd celem wyświetlenia sprawy zbadał kilkunastu świadków, którzy bądź to przez zbyt małą inteligencję bądź to powodowani tendencją zeznawali różnie, to na korzyść młodego Borysewicza to znów stawali w obronie Możejły, który w trakcie zabójstwa miał być w drodze a więc nie mógł być sprawcą zbrodni.

Po ukończonym zawiłym przewodzie zabrał głos oskarżyciel publiczny podprokurator p. Hajbert, który zrzekając się oskarżenia w stosunku do Możejły dowodził iż bezpośrednim zabójcą ojca, czego dopuścił się z premedytacją, jest Karol Borysewicz i domagał się wymierzenia mu jaknajsurowszej kary z zastosowaniem art. 15 przepisów przechodnich do K. K. t. j. kary śmierci.

Obrońca Borysewicza adw. Totwen nie podzielił tezy prokuratora, dowodził, iż bezpośrednim zabójcą był Możejło, który jednocześnie załatwiał swoje porachunki z Adamem Borysewiczm. Uznając jednak w najgorszym razie, że osk. Borysewicz stał się sprawcą moralnym zbrodni, przytaczając szereg okoliczności łagodzących jak: młody wiek, ograniczność umysłową, nienaganną jego dotąd przeszłość oraz rozdrażnienie i podniecenie alkoholem, prosił o zmianę kwalifikacji czynu i ewentualnie o jaknajłagodniejszy wymiar kary.

Obrońca Możejły apl. adw. Szeskin, mając bardzo ułatwione zadanie wobec zrzeczenia się oskarżenia jego klijenta prosił o całkowite uniewinnienie go, twierdząc, iż nie brał on udziału w zabójstwie.

Sąd po odbytej naradzie, uznał Karola Borysewicza za winnego spowodowania śmierci ojca pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego i na zasadzie art. 458 K. K. skazał go na 6 lat ciękiego więzienia, z zaliczeniem 7 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Drugiego podsądnego Stanisława Możejłę sąd uniewinnił.

Ka-er.

Życie gospodarcze.

Z przemysłu gumowego.

Według otrzymanych przez nas informacyj, w zakładach Tow. Akc. „Pepege" w Grudziądzu wre gorączkowa praca w kierunku zaspokojenia zapotrzebowania na obuwie gumowe w zbliżającym się sezonie zimowym.

Przypuszczając, że po gorącem lecie nastąpi bardzo ostra zima, kupcy tak krajowi, jak i zagraniczni zawczasu uskutecznili swe zamówienia na kalosze i śniegowce. To też cała produkcja zakładów „Pepege" na nadchodzący sezon jest wyprzedana.

Nad punktualnem i skrupulatnem wykonywaniem licznych zamówień, nadeszłych z kraju, jak i zagranicy zakłady „Pepege" pracują całą siłą swojej zdolności produkcyjnej. W tym celu firma przekształciła swój dział obuwia letniego, dostosowując go także do potrzeb fabrykacji obuwia zimowego.

Tak samo w swojej fabryce płaszczy nieprzemakalnych w Wąbrzeźnie wytwarza „Pepege" w czasie przejściowym, t. j. podczas sezonu zimowego kalosze i śniegowce.

Nie od rzeczy będzie tu zauważyć, że Tow. Akc. „Pepege" od początku swego istnienia aż do niedawna stale rozbudowywało swoje warsztaty pracy, tworząc w ten sposób kolos przemysłowy, zatrudniający obecnie w swoich zakładach w Grudziądzu, Warszawie i Wąbrzeźnie około 6000 pracowników.

Giełda warszawska z dn. 21.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,86½—8,90½—8,86½
Holandja	359,31—360,21—358,41
Londyn	43,48—43,59—43,37
Nowy York	8,90—8,92—8,88
Paryż	35,11—35,20—35,02
Praga	26,40¼—26,47—26,34
Szwajcarja	172,65—173,08 172,22
Wiedeń	125,33—125,65—125,02
Berlin	213,13

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 118 — 118,25. 5% konwersyjna 50,10—50,25. 6% dolarowa 80. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. B. G. K. i B. Rolny, obligacje B. G. Kraj. 94. Te same 7% 83,25. 4½% ziemskie 47,75—48. 5% warszawskie 50,75.—51. 8% warszawskie 67,50—67,25

Akcje: Bank Polski 167,10—167.75. B. Zachodni 71,25. Firley 51. Lilpop 28.50. Modrzejów 18,75. Starachowice 22.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Od dnia 19 do 23 października 1929 roku włącznie będzie wyświetlany film: **„O ŚWICIE"** (Miss Cavell) Niezapomniana tragedja sądu wojennego bezlitosnych kapłanów wojny, która rozegrała się o świcie 12 października 1915 r. w St. Gilles aktów 10. W roli głównej **Sybilla Thorndiks** oraz wojska niemieckie, jeńcy belgijscy, lotnicy angielscy, personel szpitala w Birkensdaele, sąd wojenny niemiecki, etc.
Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: **„Dziś tańczy Marjetta".**

KINO-TEATR **„HOLLYWOOD"** Mickiewicza 22.
Dziś ostatni dzień! **„INTRYGANT"** z Emilem Janningsem w roli Cara Pawła I-go. Dziś ostatni dzień!
Orkiestra koncertowa. Początek o godz. 4, 6, 8, 10.20.

KINO-TEATR **„HELIOS"** Wileńska 38.
Premjera! **„EROTYKON"** **Premjera!**
Przebój erotyczny! Wspaniały fascynujący dramat z sensacyjnemi przygodami. W rolach głównych: piękna i młodziutka **ITA RINA** i rasowy amant, ulubieniec kobiet **OLAF FJORD.** Pikantne porywające momenty. Wspaniała wystawa. Sensacyjno-erotyczna treść. Seansy o 4, 6, 8, 10.15
Nad program: **Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.**

KINO **LUX** Mickiewicza 11.
Śpieszcie się! Dziś ostatni dzień! Najcudowniejszy film świata! Film który zdumiewa! Przerażał! Zachwycał! Porywał! **„Cierpienia miłości"** („Z raju bolszewickiego") Potężny dramat wielkiego serca Polki matki i Polki kochanki.
W roli głównej najsubteln. artystka świata. **Olga Czechowa.** W filmie biorą udział pułki polskich ułanów, szwoleżerów oraz artylerja. Całe miasto nasze będzie pod wpływem tego wielkiego arcydzieła. Początek o g. 4-ej. Ceny miejsc od 40 gr.

Polskie Kino **WANDA** ul. Wielka 30, tel. 14-81
Dziś! Największy tryumf floty powietrznej Ameryki **„SKRZYDŁA"** (Wings) monumentalny epokowy dramat w 12 akt. miłości i poświęcenia.
W rolach głównych: **Clara Bow** i **Charles** (Buddy) **Rogers.**

KINO **Piccadilly** Wielka 42. Tel. 17-85.
DZIŚ! Film upajający jak wino! Piękny jak miłość! Płomienny jak krew cygańska! DZIŚ!
RAPSODJA WĘGIERSKA
Dramat erot. przeżyć, wrażeń i miłości. Wspaniała obsada: kusząca piękna **Lil Dagower,** rozkoszny kwiat **Dita Parlo.** Noc szaleństw... Noc rozkoszy... Bożyszcze kobiet **Willy Fritsch.** Wszechświatowy sukces rekordowy.

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)
DZIŚ! Porywający 10-cio aktowy dramat erotyczny z uroczą **Glorją Swanson** Anons! W następnym programie wyświetlamy obraz p. t. Zmiana programu w roli głównej. **„Kochankowie"** z Vilmą Banky i Ronaldem Colmanem. DZIŚ!
Pocz. seansów o godz. 5, w niedziele i święta o 4.

Kursy Kierowców Samochodowych
STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH
Telefon 13-30. w WILNIE **ul. Ponarska 55.**
W dniu 28 października r. b. rozpoczną się zajęcia w grupie XL AMATORSKIEJ dla Pań i Panów z nauką 5-tygodniową i w grupie XLI ZAWODOWEJ dla kierowców zawodowych z nauką 2½ miesięczną.
Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat kursów codzien. od godz. 12-ej do 18-ej przy ul. Ponarskiej 55, tel. 13-30.
Przy kursach warsztaty reperacyjne dla samochodów i ciągówek rolniczych.

POŃCZOCHY i SKARPETKI TANIO

Olbrzymi wybór od najtańszych do najwykwintniejszych. Wyłączną sprzedaż naszych wyrobów w Wilnie powierzyliśmy firmom:
1) **„ELEGANT", Wileńska 15.**
2) **„ŹRÓDŁO PIERWSZE", Ś-to Jańska 11.**
Dom Handlowy „JULPOL" Sp. z o. o. w Łodzi
Urzędnikom na spłaty miesięczne. 2918-7

Zaoszczędzajcie pieniądze
zaopatrując się wcześniej w **węgiel opałowy i koks,** ponieważ od 1 października nastąpi podwyżka frachtu kolejowego. — Najlepszy
WĘGIEL górnośląski koncernu „PROGRES"
oraz koks wagonowo i od jednej tonny w zaplombowanych wozach dostarcza
Przedstawicielstwo Handlowo - Przemysłowe
M. DEULL egzystuje od r. 1890
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3-6, tel. 811
Składy węglowe: Słowackiego 27, tel. 14-46
2923

Okazyjnie
do sprzedania lokomobila używana, 6 sił końskich na bardzo dogodnych warunkach. Zgłoszenia „Polkres" Królewska 3, tel. 17-80.

Okazyjnie sprzedaje się TAKSÓWKA „FORD" torpeda bardzo tanio, dowiedz. się zaul. Oranżerjny 3—8.

Skradziony
dowód osob. Nr. 5603/3954 wydany przez Starostwo Grodzkie w Wilnie na imię Caleta Scefina unieważnia się. 2948

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

IZRAELITA
o wyższem uniwersyteckiem wykształceniu, na kierowniczem stanowisku, ożeni się zaraz z inteligentną panną lub wdową (izraelitką) o zdrowych i trzeźwych zapatrywaniach, któraby swym posagiem dopomogła do powiększenia przedsiębiorstwa. Tylko poważne zgłoszenia piśmienne wraz z fotografją i dokładnym adresem do administracji „Kurjera Wil." sub. „Kierownik".

Folwark
160 ha w pow. lidzkim sprzedamy za 8.000 dol.
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152

Najładniejszy plac
na Zwierzyńcu, przestrzeni 680 s. kw. z rosnącym lasem budulcowym, okazyjnie do sprzedania
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152

Głuchota uleczalna!
Fenomenalny wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie. „Eufonja". Liszki koło Krakowa. 64

Skradzioną
kartę nadliczbową wydaną przez P. K. U. Wilno-miasto na imię Caleta Scefina unieważnia się 2989 2

KAPITAŁY
na oprocentowanie przyjmujemy na bardzo solidne zabezpieczenie
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152

Buchalter-bilansista
przyjmie posadę stałą, lub godzinową.
Zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego" pod „Buchalter". 2452

Udzielam lekcji
języka polskiego, historji, literatury polskiej, historji Polski. Wiadomość do adm. pod „Polonista".

DOKTOR MEDYCYNY **A. CYMBLER**
CHOROBY WENERYCZNE i SKÓRNE
Elektroterapja, Diatermia, Słońce górskie, Sollux. 1305
Mickiewicza 12
róg Tatarskiej.
Przyjmuje 9 — 2 1 5 — 7

Dr. Königsberg
CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 i 4-8.
Mickiewicza 4
tel. 1090. W. Z. P. 73.

Dr. med. **MARJAN MIENICKI**
Adjukt kliniki skórno-syfil. Uniwersytetu S.B.
PO POWROCIE
wznowił przyjęcia.
Wileńska 34 miesz. 3.
Przyjm. od 4—7 ppoł. 2851

DOKTÓR **BLUMOWICZ**
Choroby weneryczne, syfilis i skórne.
Wielka 21.
Od 9 — 1 i 3 — 7.
(Telef. 921).

DOKTÓR **D. Zeldowicz**
choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, Elektroterap. (Diatermia)
od 9—1, od 5 — 8 wiecz.
Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa**
kobiece, weneryczne, narządów moczow. od 12—2 i od 4 — 6
ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr 152.

Akuszerka Marja Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 3093.

Na stałe miejsce
i za płacą miesięczną, oraz prowizją, przyjmie się kilka inteligentych pań i panów do lekkiego podróżowania z życiowo ważnym artykułem. Wymagane poręczenia. Tylko osobiste zgłoszenia z oryginalnemi dokumentami do biura przy ul. Portowej 23 m. 19 od godziny 9 rano do godz. 16 po poł. 2

KRAWIEC MĘSKI
B. ŁAWRYNOWICZ
ul. Śniadeckich 1-8, róg Mickiewicza 9
Były krojczy firmy B-cia Jabłkowscy w Wilnie poleca Szanownej Klijenteli robotę pierwszorzędną. 2986-2

ECOLE PIGIER de PARIS
pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.) Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Stenografja, handlowość i język francuski. 2186

BILANS SUROWY

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego Sp. Akc.

na dzień 30 września 1929 r.

AKTYWA.			PASYWA		
Kasa i sumy do dyspozycji:			Kapitały własne:		
a) gotowizna w kasie	133.017.22		a) zakładowy	1.500.000.	
b) pozostałość w B-ku Polskim, P. K. O. i B-ku Gosp. Kraj.	49.420.74	182.437.96	b) zapasowy	42.762.07	1.542.762.07
Waluty zagraniczne		153.735.83	Wkłady.		
Papiery wartościowe własne:			a) terminowe	4.788.051.41	
a) pożyczki państwowe	6.499.82		b) à vista	2.004.407.54	6.795.458.95
b) papiery hipoteczne	51.279.60		Rachunki bieżące (salda kredyt) otwartego kredytu		113.728.83
c) akcje	90.344.78	148.124.—	Zobowiązania inkasowe		86.949.94
Banki krajowe		119.396.28	Redyskonto weksli		1.795.095.03
Banki zagraniczne		275.600.14	Banki krajowe		420.896.39
Weksle zdyskontowane		4.792.049.94	Banki zagraniczne		12.222.60
Weksle protestowane		89.704.09	Procenty, prowizje i różne		774.778.35
Rachunki bieżące (salda debetowe) otwartego kredytu:			Oodziały		831.146.36
a) zabezpieczone	3.764.058.51		Różne rachunki		213.502.14
b) niezabezpieczone	439.581.30	4.203.589.81			
Pożyczki terminowe		344.047.04			
Nieruchomości		700.000.—			
Różne rachunki		294.572.97			
Koszty, różnice kursowe i t. p.		463.753.31			
Oddziały		816.529.29			
Suma bilansowa		12.583.540.66	Suma bilansowa		12.583.540.66
Udzielone gwarancje		164.575.—	Zobowiązania z tytułu udzielanych gwarancyj		164.575.—
Inkasso		3.047.136.16	Różni za inkasso		3.047.136.16
RAZEM		15.795.251.82	RAZEM		15.795.251.82

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. **„Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40.** Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**